



TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

PISMO SAMORZĄDOWE

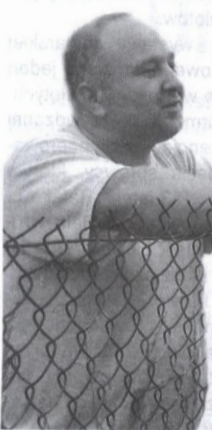
NR 40 (778)

6 PAŹDZIERNIKA 2006 R.

Cena detaliczna 2 zł w tym VAT 7%

3 Złomowisko zgodne z prawem

3



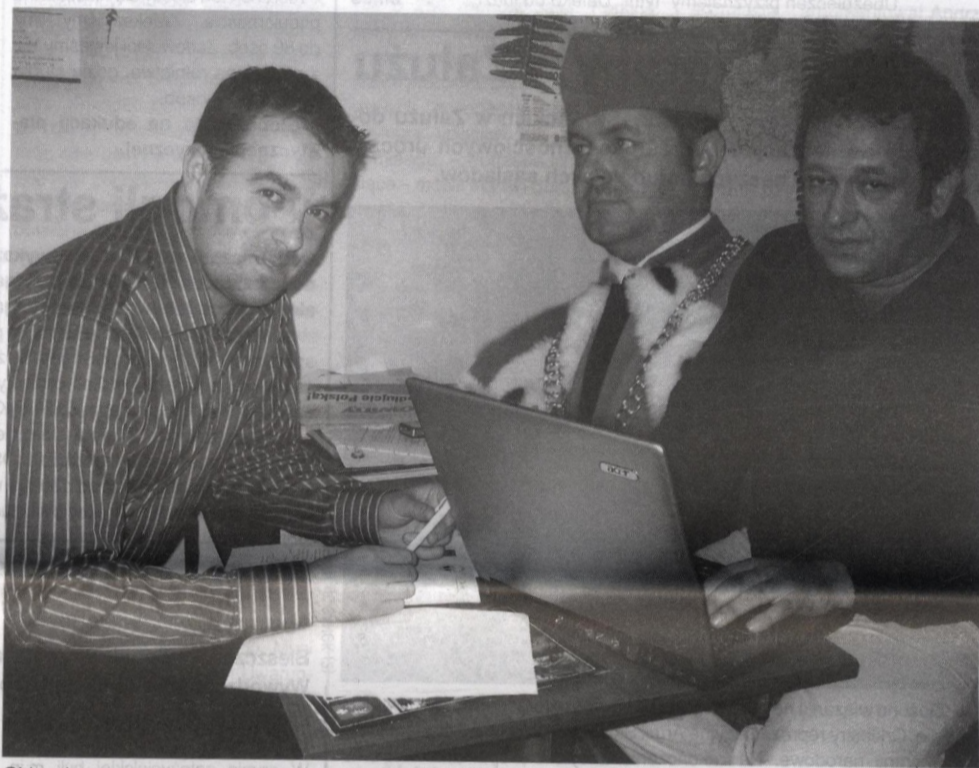
Przeprowadzone przez starostwo i inspekcję ochrony środowiska kontrole nie potwierdziły zarzutów mieszkańców, którzy oprotowali magazyn odpadów przy ul. Okrzei. Jego właściciel chce ułożyć się z sąsiadami.

– Taka sytuacja zdarza mi się po raz pierwszy – mówi Brodowicz, rzeszowianin, który z „branżą unijną” związany jest od jedenastu lat. – Ktoś daje pieniądze na tacy, umowa czeka na podpisanie, a tu rezygnuje się z pół miliona złotych i zrobienia czegoś na rzecz szkoły, miasta i województwa. Nie umiem tego racjonalnie wytłumaczyć – stwierdza rozczarowany. Projekt przewidywał stworzenie w strukturach szkoły Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii. Miało ono ułatwić współpracę i wymianę informacji między przedsiębiorcami a osobami i instytucjami, które zajmują się rozwojem i innowacjami (technologicznymi, know-how). – Wydawało się, że to przyszłościowa propozycja dla placówki, w której funkcjonuje Instytut Mechaniki i Budowy Maszyn – zauważa Sebastian Niżnik. Projekt zakładał m.in. serie szkoleń i warsztatów oraz stworzenie platformy internetowej. – Było to naprawdę poważne przedsięwzięcie, obejmujące 260 przedsiębiorców, kilkadziesiąt uczelni i instytucji promujących rozwój innowacji, a także pracowników naukowych i wynalazców. Jego realizacja ułatwiłaby Sanockiemu Kolegium dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb gospodarki regionalnej – dodaje.

Prorektor zachwycony

Inicjatywa nawiązania współpracy z PWSZ wyszła od Sebastiana Niżnika, który jest sekretarzem gminy Sanok i specjalistą od pozyskiwania pieniędzy unijnych. Ma na swoim koncie sporo sukcesów. Wcześniej, jako pracownik Stomilu, był autorem i kierownikiem projektu, dzięki któremu firma otrzymała 4,7 mln zł na zakup nowej linii technologicznej i wyposażenia. Jesienią ubiegłego roku zaproponował Markowi Paluchowi, prorektorowi ds. rozwoju i nauki PWSZ, pomoc w pozyskaniu pieniędzy dla uczelni

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zrezygnowała z projektu finansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego, który zakładał stworzenie Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Urząd Marszałkowski przyznał na ten cel ponad pół miliona złotych. Autorzy wniosku – Sebastian Niżnik i Maciej Brodowicz – nie wiedzą, dlaczego szkoła nie chce tych pieniędzy i dlaczego zmarnowano ich kilkumiesięczny wysiłek. Prorektor Marek Paluch poinformował ich o decyzji telefonicznie przez osoby trzecie.



Obiecująca początkowo współpraca doprowadziła do ciągu absurdalnych sytuacji. Od lewej: Sebastian Niżnik, Marek Paluch i Maciej Brodowicz

z EFS. – Pan prorektor entuzjastycznie przyjął propozycję. Był wręcz zachwycony – opowiada. Ostatecznie wyklarowała się koncepcja trzech projektów: „Centrum Innowacji i Transferu Technologii”, „Biały kruk” oraz „Sanockie Partnerstwo na Rzecz Budowy Nowoczesnego Rynku Pracy”. Niżnik przygotowywał je razem z Brodowiczem, który pracował wtedy w Regionalnym Ośrodku Szkoleniowym EFS w Rzeszowie.

Panom już dziękujemy

Najbardziej zaawansowane były prace nad pierwszym projektem. Wniosek przygotowano przed wakacjami. – Prorektor Paluch podpisał go pod koniec czerwca, gdy w PWSZ trwała międzynarodowa konferencja onkologiczna. Był zadolowany i zapewniał, że zadowolona jest również pani rektor – wspomina Sebastian Niżnik. Kilkumiesięczny trud został uwie-

czony sukcesem. Urząd Marszałkowski poinformował o przyznaniu dotacji w wysokości ponad 551 tys. zł. Niespodziewanie, pod koniec września, do Niżnika zadzwonił współpracownik PWSZ Andrzej Michałak i – bez słowa wyjaśnienia – poinformował, że projekt nie będzie realizowany.

Dokończenie na str. 7

4 Tanecznym krokiem przez życie

4

Mimo swych 95 lat Maria Czerepaniak wciąż tryska energią i niebawą pogodą ducha. I nadal aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym miasta. Przychodzi na spotkania autorskie i wernisaże, których bywa też główną bohaterką.



7 Odmówił wypłaty odszkodowania pogorzelncom

7

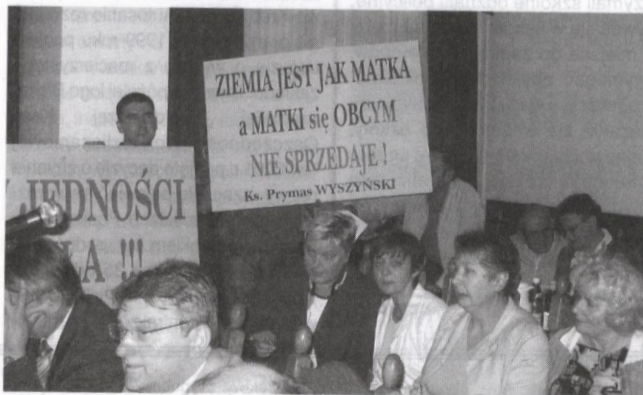


PZU znalazł winowajców pożaru w osobach rodziców 6-letniego Adasia, który zaproszył ogień. To wystarczyło, aby odmówić im wypłacenia odszkodowania wynoszącego 32 tys. zł. Pozostaje nadzieja na ludzkie, a nie biurokratyczne rozpatrzenie sprawy.

Siedemnastoma głosami „za” radni zdecydowali o zakupie działki przy ulicy Bema, na której mieści się giełda towarowa. Nikt nie był przeciwny, choć jeszcze poprzedniego wieczoru, podczas wspólnego posiedzenia dwóch komisji, pięć osób głosowało przeciw takiemu rozwiązaniu. – W najśmielszych nawet snach nie sądziliśmy, że apel przejdzie jednogłośnie – komentował na gorąco Mieczysław Gliściak, jeden z giełdowców.

Tak burzliwych obrad, jak podczas wczorajszej nadzwyczajnej sesji rady miasta, dawno nie było. W Sali Herbowej pojawiło się kilkadziesiąt osób. Kupcy przynieśli olbrzymie transparenty z hasłami „W jedności siła”, „Ziemia jest jak matka, a matki obcy się nie sprzedaje”.

Miasto kupi giełdę



Radni debatowali nad jedną tylko sprawą: apelem do burmistrza o podjęcie „wszelkich możliwych działań, zmierzających do zakupu od firmy Connex całości działki, w tym części, na której zlokalizowana jest giełda towarowa, z wykorzystaniem wszystkich możliwości formalno-prawnych, w tym skorzystanie z prawa pierwokupu”.

Ze swej strony zobowiązali się do dokonania zmian w budżecie miasta, aby zapewnić pieniądze na sfinalizowanie transakcji. Apel taki nie ma mocy prawnej, ale ułatwi burmistrzowi podejmowanie działań. Wcześniej połączone komisje – finansowa i budownictwa – apel odrzuciły (przeważał głos przewodniczącego komisji budownictwa).

W dyskusji zabierali głos nie tylko radni, ale także przedstawiciele kupców, poseł Marian Daszyk i Czesław Stasiński, przedsiębiorca, który wygrał przetarg ofertowy na działkę sprzedawaną przez Connex. Obok argumentów merytorycznych pojawiły się także argumenty polityczne i wycieczki natury osobistej. Józef Krynicki pozwolił sobie na wymienienie z nazwiska osób, które głosowały przeciw apelowi, co doprowadziło do ostrej wymiany zdań. Mieczysław Gliściak w imieniu kupców raz jeszcze przekonywał, że tylko miasto może zapewnić giełdzie bezpieczną przyszłość. Dramatycznie zabrzmiało też wystąpienie Czesława Stasińskiego. Twierdził on, że otrzymał dokumenty, z których wynika, że dochody z giełdy są o połowę mniejsze.

Po trzygodzinnej dyskusji – głosowanie. Wszyscy jednomyślnie poparli przyjęcie apelu, co wywołało wśród kupców radość i euforię. Decyzja radnych oznacza, że miasto skorzysta z prawa pierwokupu działki. Transakcja zostanie sfinalizowana w styczniu 2007 r. (JZ)

esanok.pl

Dodaj firmę w Internecie jedna cena w dwóch portalach

Szczegóły w Internecie lub 013 464 43 38

Biurow Usług Finansowych Eureka Sanok, ul. Kościuszki 70 tel. 013-463-10-06, 0600-887-865 KREDYTY HIPOTECZNE od 1,49% w CHF

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodnikowej giełdy

CHWALIMY: Społeczników spod znaku Towarzystwa im. św. Brata Alberta za wspaniałą służbę na rzecz ludzi potrzebujących pomocy. Jesteście przykładem jak wiele dobrego może zrobić niewielka grupa osób zaangażowanych w dzieło miłości dla drugiego człowieka. W tym najpiękniejszym z dzieł sanockie koło jest postrzegane jako jedno z najlepszych, najprężniejszych w kraju. Z okazji 15 lat służby sanockich „Albertynów”, dzielnej pani prezes Wandzie Wołoszewskiej i jej współpracownikom życzymy dużo samozaparcia, zdrowia, nie kryjąc dumy, że mamy ich w naszym mieście. Przyłączamy się do chóru jubileuszowych wiwatów, życząc 100 lat, a nawet trochę więcej.



GANIMY: Punkt Zgłoszeń i Oględzin Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Sanoku za decyzję o nieprzyznaniu odszkodowania za spalony w pożarze dom mieszkalny rodziny p. Sośnickich w Długim (gm. Zarszyn). Użycie argumentu, iż rodzice są odpowiedzialni za swe dzieci, więc to ich należy uznać za winowajców zaproszenia ognia przez 6-letnie dziecko, (co – zgodnie z art. 73 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych – wyklucza przyznanie odszkodowania), jest nadużyciem i najgorszą z możliwych interpretacją zaistniałego przypadku. Nic to, że bez dachu nad głową i bez niczego pozostali bezrobotni rodzice z sześciorgiem małych dzieci w wieku od 4 do 11 lat. Za taką decyzję Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń przyznajemy tytuł „Daleko od ludzi”.

emes

Odnowione groby w Załużu

Cmentarz Wojskowy Żołnierzy Słowackich w Załużu doczekał się rewitalizacji. Podczas okolicznościowych uroczystości nie zabrakło naszych południowych sąsiadów.



ARCHIWUM US SANOK (2)

Złożono wiązanki na grobach, zapalono znicze, przemawiali kombatanCI i oficerowie. Orkiestry reprezentacyjne Armii Słowackiej i Wojska Polskiego odegrały hymny narodowe. Na zakończenie odbyło się spotkanie w Domu Ludowym w Lisznej, gdzie goście zostali przyjęci przez tamtejsze Koło Gospodyń Wiejskich. Warto dodać, że przed uroczystościami w Załużu, złożono też wiązanki pod żołnierskimi pomnikami w Nowosielskach i Sanoku. Całość została zorganizowana przez urząd gminy i starostwo przy współudziale słowackiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojennymi.

– Doprowadzenie sprawy rewitalizacji cmentarza w Załużu do szczęśliwego finału było dla mnie sprawą priorytetową. Prace trwały około dwóch miesięcy, całkowity koszt wyniósł około 150 tysięcy złotych. Pieniądze te w całości wyłożyli Słowacy. I przyznać trzeba, że byli bardzo zadowoleni z tego, w jaki sposób inwestycję zakończyliśmy i jak groby ich żołnierzy wyglądają obecnie – powiedział Mariusz Szymd, wójt gminy Sanok.



Małe policyjne asy

Szeregi Komendy Powiatowej Policji w Sanoku wzbogaciły się o prawie... 400 nowych funkcjonariuszy. To uczniowie klas pierwszych, którzy uczestniczyli w akcji „Bezpieczne asy z pierwszej klasy”.

W ramach akcji pierwszoklasiści otrzymali szkolne odznaki policyjne, które mają im przypominać, jak zachowywać się w szkole i w domu, żeby być bezpiecznym. Na odznacze jest też miejsce do zapisania telefonów, m.in. do rodziców dziecka. – Bo trudno wymagać, aby siedmiolatek zapamiętał szereg dziewięciu cyfr i potrafił je odtworzyć w kryzysowej sytuacji. Przypomnieliśmy dzieciom zasady poruszania się w drodze do szkoły, dystansu w kontakcie z obcymi, zachęcającymi je osobami oraz o sposobach postępowania w sytuacjach, które mogą im się przytrafić jako uczniom szkoły, np. wymuszenia pieniędzy czy przemoc rówieśnicza – powiedziała Katarzyna Wojtowicz, rzecznik prasowy sanockiej policji.

Program „Bezpieczne asy z pierwszej klasy” powstał dzięki wsparciu Urzędu Miasta.

oprac. (b)

Poniżej limitu

Rozmowa z dr. Rafałem Majerkiem, prorektorem ds. dydaktyki w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej



AUTORKA

*** Musieli państwo zawiesić w tym roku studia dzienne na dwóch specjalnościach: filologii słowackiej i ukraińskiej. Ilu kandydatów się zgłosiło?**

– Specjalności powinny zostać uruchomione, kiedy zgłasza się 40 chętnych. W niektórych przypadkach może to być 25-30 osób. Tutaj było o wiele mniej. Dodam, że część kandydatów zdecydowała się podjąć studia na filologii rosyjskiej.

*** Jak wyglądał nabór na kierunkach zaocznych?**

– Zawiesiliśmy studia niestacjonarne na rolnictwie i filologii polskiej – specjalność nauczycielska. Do ostatniej chwili ważyły się losy mechaniki i budowy maszyn, ale ostatecznie zgłosiło się ponad 40 chętnych. Nie udało się natomiast uruchomić specjalności kultura regionu turystycznego.

*** Na pielęgniarstwie jak zwykle komplet?**

– Kierunek ten cieszy się niezmienną popularnością. Zwiększyliśmy limit do 80 osób. Zadowoleni jesteśmy też z naboru na rolnictwo, gdzie studia podejmiemy 70 osób.

*** Słabo za to na edukacji plastycznej i muzycznej.**

– Nieco poniżej limitu, ale będą funkcjonowały.

*** Bardzo dobrym pomysłem okazał się nowy kierunek – komunikacja medialna.**

– Rzeczywiście, przyjęliśmy 60 chętnych. Powodzeniem cieszył się też drugi z nowych kierunków: kultura regionu turystycznego – na studiach dziennych – który przygotowuje specjalistów mających wiedzę o regionie i obsłudze ruchu turystycznego.

*** Jak nabór przedstawia się od strony liczbowej – ile miejsc i ilu chętnych?**

– Mieliśmy 700 miejsc na studiach stacjonarnych i 500 na niestacjonarnych, a przyjęliśmy łącznie około 600 osób.

*** To mniej niż o połowę.**

– Limity ustala senat i – być może – były zbyt wysokie. Przewidziano np. 120 miejsc na mechanice i budowie maszyn i 100 na rolnictwie.

*** Ale niektóre kierunki trzeba było zawiesić. Czy zastanawiali się państwo nad przyczynami?**

– Prawdopodobnie na rynku jest coraz większy wybór. Myślę, że u młodych ludzi istnieje chęć wyjazdu na studia. Wszyscy odczuwamy też skutki niżu demograficznego.

*** Czy mała liczba przyjęć nie stanowi zagrożenia dla przyszłości uczelni?**

– Nie. Mamy ogółem ponad 1,6 tys. studentów. Jedne kierunki są zawieszane, a inne powstają. Planujemy też otwieranie nowych.

*** Jakiego asa macie na przyszły rok?**

– Myślę, że będzie nim nowa specjalność w ramach kierunku mechanika i budowy maszyn: informatyka stosowana w technice.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Pomogli strażakom

Ochotnicze Straże Pożarne wykazują dużą aktywność i zaradność nie tylko przy gaszeniu pożarów, ale także w zdobywaniu sprzętu gaśniczego.

Wśród instytucji, które ostatnio powiększyły grono sponsorów Ochotniczej Straży Pożarnej w Markowcach znalazły się: Bank Spółdzielczy w Markowcach, Bieszczadzka Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa „SKOK” oraz Powszechny Zakład Ubezpieczeń w Sanoku. Za pozyskane pieniądze zarząd OSP w Markowcach kupił sprzęt pożarniczy, za co dziękuję w imieniu strażaków i mieszkańców druh Stanisław Miedziuch.

emes

Popatrzmy w niebo

Dzięki Zespołowi Szkół nr 2 tradycją stały się już sanockie Dni Astronomii, w których mogą wziąć udział nie tylko uczniowie, ale także mieszkańcy miasta.

Dni zostały organizowane we współpracy z Obserwatorium Astronomicznym w Humennem. W programie znalazły się wykłady dla uczniów „mechanika” oraz wspólne obserwacje Słońca i nieba. Mieszkańcy miasta są natomiast zaproszeni na dziś, na Rynek. Jeśli dopisze pogoda będzie okazja, aby popatrzeć na październikowy nieboskłon przy pomocy dobrej klasy teleskopów. Początek godz. 19.00.

(z)

Dziesięć tysięcy na dziesięciolecie

Bieszczadzka Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa obchodziła dziesięciolecie istnienia. Wywodząca się z Autosanu spółdzielnia, którą zakładało 21 osób, liczy dziś 10,5 tysiąca członków.

Zaczynali w jednym pokoiku, na drugim piętrze fabrycznego biurowca. W grupie założycielskiej byli m.in. Halina Kopecka, Tadeusz Nicpoń, Bogdan Florek, Danuta Dziok, Jan Sidor. – Pojechaliśmy najpierw do „Ursusa”, a potem Rafinerii „Jedlicze”, gdzie powstała pierwsza na Podkarpaciu spółdzielcza kasa. Wróciliśmy z przekonaniem, że podobna musi powstać w Sanoku – wspominał prezes Bogdan Florek podczas jubileuszowej uroczystości. Spotkanie założycielskie odbyło się w lutym 1996 roku. Na starcie pomógł prezes Autosanu Andrzej Krzanowski i komisja zakładowa „Solidarność”, którzy m.in. przekazali pierwsze pieniądze na fundusz pożyczkowy. Nie był to łatwy moment – w holu autosanowego biurowca otworzyły swoje punkty dwa banki, przejmując pracownice „rony”; działała też zakładowa kasa zapomogowo-pożyczkowa. Mimo to, Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa w Autosanie rozwijała się pomyślnie. W 1999 roku podjęto decyzję o wyjściu z macierzystego zakładu. Dwa lata później logo Bieszczadzkiej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Rozliczeniowej – w 2001 r. podjęto decyzję o zmianie nazwy – zaczęło pojawiać się w różnych miejscowościach Podkarpacia. Następnym krokiem był „podbój Polski”. Dziś BSKOK ma 35 oddziałów i punktów kasowych w kilku województwach, centralę w centrum



Gratulacje złożyli jubilatowi przedstawiciele Kasy Krajowej, zaprzyjaźnionych SKOK-ów, instytucji współpracujących i władz samorządowych. Uroczystość uświetnił występ zespołu Soul.

miasta i wdraża system zarządzania jakością. W lutym tego roku liczba członków przekroczyła „magiczną” granicę dziesięciu tysięcy, co pomyślnie i założyciele odnotowali z dumą i satysfakcją. – Jesteśmy spółdzielnią, a spółdzielnią to nie związek kapitału, ale ludzie – podkreślała prezes Halina Kopecka. Obecny na jubileuszu Wiktor Kamiński, wiceprezes Kasy Krajowej SKOK, zauważył, że historia sanockiej kasy jest odbiciem historii SKOK-ów w Polsce, które w większości wywodzą się z kas zakładowych. Obecnie

pod względem liczby członków wyprzedziliśmy Anglię i plasujemy się na drugim miejscu w Europie, po Irlandii. – Zaczynamy funkcjonować tak, jak podobne instytucje w krajach rozwiniętych. Udostępniamy nasze usługi dla osób niezamożnych, wykluczonych z zakresu działania banków. Z drugiej strony jesteśmy atrakcyjnym partnerem dla bogatych, którzy chętnie lokują u nas swoje pieniądze. Dzięki temu możemy udzielać wielu drobnych pożyczek tym, którzy ich potrzebują, działając na zasadzie non profit – podkreślał. (z)

Z POLICJI

Sanok

* Portfel zawierający dowód osobisty oraz kartę bankomatową padł łupem złodzieja grasującego (27 września) w autobusie MKS. Poszkodowany mężczyzna zorientował się, że został okradziony dopiero po wyjściu z pojazdu – na przystanku przy ul. Kościuszki.

* Do kolejnej kradzieży doszło tego samego dnia na bazarze przy ul. Lipińskiego. Nieuwaga jednego z klientów, który podczas zakupów zostawił saszetkę z dokumentami na straganie, kosztowała go utratę dowodu osobistego, prawa jazdy i dowodu rejestracyjnego.

* Z szatni jednej z firm przy ul. Okulickiego skradziono (29 września) telefon komórkowy Sony Ericsson o wartości 300 złotych, prawo jazdy oraz pieniądze w kwocie 100 złotych. Poszkodowany pracownik był w czasie kradzieży pod prysznicem – gdy wrócił do szatni, stwierdził brak należących doń przedmiotów.

* Podczas wystawy malarskiej w Woli Sękowej skradziono jeden z obrazów o wartości 400 złotych.

Szybka informacja pokrzywdzonej oraz interwencja policji doprowadziły do ujęcia sprawcy, którym okazał się 23-letni Rafał Ł.

z powiatu sanockiego. Dzieło wróciło do rąk właścicielki, a złodziej odpowie za kradzież przed sądem.

* Kierująca fiatem 31-letnia mieszkanka Sanoka prawdopodobnie nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 31-letniemu rowerzyście, w wyniku czego najechał on na samochód i przewrócił się, doznając złamania obojczyka. Uczestnicy wypadku, do którego doszło 3 bm. na ul. Konarskiego, byli trzeźwi.

* Tragicznie dla 56-letniej mieszkanki Sanoka zakończyło się (3 bm.) grzybobranie w lesie na Białej Górze. Podczas zbierania grzybów kobieta zasnęła, przewróciła się i zsunęła ze zbocza, doznając urazu głowy. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon. Jaka była przyczyna śmierci, wykaże sekcja zwłok.

* Tego samego dnia policja odebrała informację o włamaniu do mieszkania przy ul. Jagiellońskiej. Na miejscu natychmiast pojawił się policjant z psem służbowym, który na gorącym uczynku ujął złodzieja plądrującego mieszkanie. 38-letni włamywacz zdążył spakować do torby kilka przedmiotów, kiedy usłyszał za sobą warczenie policyjnego wilczura. Nie stawił oporu. Został zatrzymany w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia – miał 1,911 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Postawiony mu zarzut kradzieży z włamaniem, za co grozi kara nawet 10 lat pozbawienia wolności.

Kolejni kierowcy stracili uprawnień za jazdę po pijanemu. W Trepczy policja zatrzymała kierującego ciągnikiem rolniczym Ludwika Z., u którego stwierdzono ponad 3,2 promila alkoholu. Niewiele mniej – ponad 2,6 promila – miał namierzony w Załużu traktorzysta, 46-letni Tadeusz J. W ręce policji wpadł również: w Jaćmierzu – 40-letni Wacław F., rower (ponad 0,5); w Nadolanach – 29-letni Witold D., motocykl (2,226); na ul. Jana Pawła II – 23-letni Piotr S., fiat (1,953); na ul. Białogórskiej – 53-letni Henryk Z., rower (0,483); na ul. Królowej Bony – 53-letni Waldemar B., fiat (2,688) oraz 24-letni Artur J., rower (1,68).

TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błazewicz. Przygotowanie wydania internetowego: Studio Internetowe – ezyce.pl.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Do wyborów miesiąc i trochę

Powoli rozkręca się wyborcza machina. Tradycyjnie powołano komisje wyborcze, lecz po raz pierwszy w historii w liczeniu głosów pomogą komputery.

Komisarz wyborczy w Krośnie powołał miejskie i powiatowe komisje wyborcze. Ich członkami zostały osoby zgłoszone przez poszczególne komitety wyborcze.

Z Sanoka zgłoszonych zostało pięć komitetów lokalnych, do których dołączą komitety zarejestrowane w Państwowej Komisji Wyborczej w Warszawie. Reprezentują one partie polityczne.

Jak wynika z przyjętego kalendarza wyborczego, do 13 października miejskie i powiatowe komisje wyborcze przyjmować będą listy z kandydatami na radnych do rad

mijskich i powiatowych. Z kolei do 18 października można będzie zgłaszać kandydatów na wójtów i burmistrzów.

W terminie do 22 października muszą być powołane obwodowe komisje wyborcze. Powołują je miejskie i powiatowe komisje wyborcze z grona osób zgłoszonych przez poszczególne komitety wyborcze.

Po raz pierwszy w historii wyniki wyborów w obwodach będą ustalane z wykorzystaniem programów komputerowych. W każdej z 22 komisji wyborczych zostaną zainstalowane komputery, połą-

czone z komputerem głównym zlokalizowanym w siedzibie Miejskiej Komisji Wyborczej. Elektroniczną drogą trafią do niej wyniki z obwodowych komisji.

emes

PS. W publikacji przedwyborczej (nr 38 „TS”) pomyliliśmy nazwę jednego ze stowarzyszeń, które przystąpi do wyborów. Napisaliśmy: Stowarzyszenie Wiara – Rodzina – Tradycja, podczas gdy prawidłowa jego nazwa brzmi: Stowarzyszenie Wiara – Tradycja – Rozwój. Za pomyłkę przepraszamy – z przekonaniem, że nie będzie ona miała złego wpływu na wyniki wyborów.

Podczas konferencji prasowej poseł Marian Daszyk zapowiedział społeczną debatę oraz akcję zbierania podpisów, mającą zmienić decyzję władz miejskich w sprawie sprzedaży terenu po lodowisku przy ulicy Mickiewicza oraz budowy parkingu obok hali targowej i hotelu „Sanvit”. Sam hotel ma być tematem odrębnej konferencji. Historia jego powstania jest obecnie badana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Centralne Biuro Śledcze.

Zmienimy te decyzje



JOLANTA ZIOBRO

Mieszkańcy Śródmieścia przedstawili historię swoich zmagania dotyczących protestu „parkingowego”.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele lokalnych mediów, mieszkańcy bloków sąsiadujących z halą, radni – Henryka Tymoczko, Marian Bursztyn – przedstawiciele Rady Dzielnicy Śródmieście i Wójtostwo. Zdaniem posła i wspierającej go grupy mieszkańców Śródmieścia, obie decyzje są chyby, podjęte zbyt pochopnie i bez konsultacji z mieszkańcami. Punktem wyjścia powinno być opracowanie całościowej koncepcji rozwiązania problemu parkowania w mieście. Pomysłodawcy wierzą w skuteczność obywatelskich protestów. Poprzez takie działania udało się zablokować budowę podziemnego parkingu pod Rynkiem oraz sprzedaż działki obok Hotelu „Pod Trzema Różami”.

Pozbywanie się przez miasto parceli po lodowisku jest błędem, podobnie, jak lokalizowanie tam „galerii” handlowo-usługowej, która

będzie stanowiła naturalną konkurencję wobec hali targowej, położonej o 250 metrów dalej. Parking, który tam powstanie, będzie służył przede wszystkim klientom i nie rozwiąże problemu braku miejsc parkingowych, co obecnie staje się największą uciążliwością i bolączką w mieście. – Potrzeba ich około tysiąca – mówił Marian Bursztyn, który uważa, że teren przy ulicy Mickiewicza powinien pozostać w gestii miasta i być zagospodarowany na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego. Równocześnie warto zastanowić się nad lokalizacją wielopoziomowego parkingu właśnie przy ulicy Mickiewicza, co nie powinno budzić sprzeciwu mieszkańców.

Lokowanie parkingu obok hali targowej jest niezrozumiałe. – Władze samorządowe popełniły już błąd, budując tam halę targową, która jest nie tylko fuszerką od stro-

ny technicznej, ale też zeszpeciła i zeszpeciła wizerunek zabytkowej części miasta – argumentował Andrzej Romaniak, dodając, że jest to słabo spenetrowany przez archeologów historyczny teren, na którym znajdował się niegdyś kościół św. Michała Archanioła i cmentarz. Jako reprezentant Rady Dzielnicy Śródmieście stwierdził równocześnie, że – wbrew statutowi – władze miejskie nie skonsultowały z radą lokalizacji parkingu i zapowiedział protest w tej sprawie.

– Władze nie działają przy podniesionej kurtynie – stwierdził Marian Daszyk, proponując społeczną debatę na wymienione tematy i akcję zbierania podpisów. – Myślę, że uda nam się zmienić podjęte już decyzje – zapowiedział. Obiecał też przedstawicielom mediów następną konferencję w sprawie „Sanvitu”. (jz)

Urząd bliżej

W Urzędzie Miasta wdrożony został zintegrowany system zarządzania informacją i obiegiem dokumentów oraz podpisu elektronicznego. Dzięki niemu wiele spraw będzie można załatwić bez odwiedzania urzędu.

Pismo w konkretnej sprawie można przestać e-mailem i tą samą drogą uzyskać poświadczanie jego odbioru podpisem elektronicznym. Petent otrzyma także informację o przebiegu załatwiania sprawy, a na końcu o jej wyniku. Kto nie ma Internetu, może przekazać pismo za pośrednictwem jednego z nośników informacji np. dyskietki bądź płyty CD. W takim przypadku musi jednak udać się do urzędu, gdzie pracownik odbierze ją i wprowadzi do skrzynki podawczej. W tym momencie otrzyma od niego potwierdzenie przyjęcia sprawy, opatrzone podpisem elektronicznym.

Warto również wyjaśnić, że na stronach BIP w linku „moja sprawa” każdy może pobrać wzór dokumentu, jaki potrzebuje. Nie dotyczy to przypadków, w których przepisy wymagają osobistego stawiennictwa, takich jak np. sprawy paszportowe.

– Wdrożenie systemu trwało od marca do września, a firmą wdrażającą było rzeszowskie ZETO – mówi sekretarz urzędu Waldemar Och, koordynator przedsięwzięcia. – Z efektów jesteśmy bardzo zadowoleni, a radość nasza jest tym większa, że mamy zaszczyt być pierwszym urzędem w wojewód-

twie na szczeblu gmin, miast i powiatów, który wdrożył ten system.

Pisząc o dalszych zaletach systemu warto zauważyć, że pozwala on monitorować przebieg załatwiania sprawy oraz czas, w jakim „przebywała” ona w danej komórce organizacyjnej. Cennym jest również i to, że każdy dokument trafiający do urzędu, zostaje wprowadzony do systemu. Wyklucza to tłumaczenie: „do nas taka sprawa nie dotarła”, albo „nieprawdą jest, że sprawą zajmujemy się od roku”.

Urząd Miasta przymierza się także do szerokopasmowego dostępu do Internetu dla wszystkich. – Zaplanowaliśmy zająć się tym tematem w przyszłym roku. Z uwagi na duże koszty przedsięwzięcia, chcemy to poprzedzić przygotowaniem odpowiedniego projektu i w ten sposób poszukać nań pieniędzy – wybiega w przyszłość Waldemar Och.

emes

Złomowisko zgodne z prawem

Zarzuty nie potwierdziły się

Wracamy do tematu złomowiska przy ulicy Okrzei, przeciwko któremu protestują okoliczni mieszkańcy. Przeprowadzona przez Starostwo Powiatowe i przedstawiciela Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska kontrola nie potwierdziła stawianych przez nich zarzutów. Przedsiębiorca, który otrzymał od starosty pozytywną decyzję na magazynowanie odpadów, może nadal prowadzić swoją działalność.

Przypomnijmy pokrótce: w lipcu br. uruchomiony został magazyn odpadów przy ul. Okrzei. Usytuowano go w strefie przemysłowej, na działce leżącej vis a vis osiedla domków jednorodzinnych. Decyzję w tej sprawie wydał starosta sanocki. Na jej podstawie właściciel zaczął gromadzić na placu złom i zużyte opony. Prowadzona przezeń działalność stała się solą w oku okolicznych mieszkańców, dla których sąsiedztwo magazynu okazało się uciążliwe. Mimo że przedsiębiorca (poparta go Regionalna Izba Gospodarcza) zadeklarował poprawę warunków magazynowania poprzez ogrodzenie placu wysokim płotem, nie zaakceptowali oni istnienia złomowiska w tym miejscu. Wystosowali protestacyjne pismo do starosty, argumentując, iż decyzja została wydana z za biurka, a właściciel nie spełnił wszystkich jej warunków, m.in. nie zabezpieczył w odpowiedni sposób i nie utwardził placu. Wystąpili również do burmistrza o opracowanie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przemysłowego, żądając utworzenia ochronnego pasa zieleni, który oddzieliłby osiedle od znajdującej się po drugiej stronie ulicy strefy przemysłowej.

Nie potwierdzili zarzutów

Protest mieszkańców stał się przyczynkiem do przeprowadzenia kontroli przez przedstawicieli Starostwa Powiatowego i Wojewódzkiego



AUTORKA

Inspektora Ochrony Środowiska w Jasle. – Nie potwierdziła ona stawianych przez mieszkańców zarzutów. Ustawowe wymagania dotyczące magazynowania złomu są dość liberalne. Plac powinien być zabezpieczony przed dostępem osób postronnych i jest – ma ogrodzenie z siatki. Właściciel utwardził część działki, nie musiał jednak robić odwodnienia, gdyż przy tego typu działalności nie jest to wymagane. To, że pozwolenie obejmuje również magazynowanie zużytych pojazdów, nie oznacza, że można je już gromadzić. Wymaga to bowiem dodatkowego zezwolenia od wojewody – mówi Wojciech Skiba, nacelnik wydziału ochrony środowiska w Starostwie Powiatowym.

– Gdyby pan Fedak dziś złożył wniosek, decyzja byłaby taka sama. W świetle przepisów spełnia bowiem wszystkie warunki i nie ma podstaw, aby odmówić mu zezwolenia na prowadzenie takiej działalności. Znając odczucia mieszkańców, zaproponowaliśmy mu jednak, aby ograniczył jej zakres.

Muszą czekać

Do sprawy złomowiska i protestu mieszkańców odniósł się na ostatniej sesji rady miasta burmistrz Wojciech Blecharczyk: – Wystąpiliśmy do starosty w sprawie tej decyzji, podjęliśmy też negocjacje z RIG-iem. Są już wstępne ustalenia – uciążliwość złomowiska będzie

zminimalizowana. Mieszkańcy złożyli wnioski o stworzenie planu zagospodarowania przestrzennego. Musi on być zgodny ze Studium Uwarunkowań, które uznaje ten teren za przemysłowy. Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym dopuszcza zmiany, ale wymaga to wprowadzenia poprawek do studium, a to jest termin około dwóch lat. Nowa rada będzie musiała dążyć do jego zmiany, co umożliwi powstanie ochronnego pasa zieleni.

Będzie lepiej

Przedsiębiorca deklarował poprawę warunków magazynowania odpadów już w trakcie rozmów prowadzonych z mieszkańcami. – Chciałem z nimi jakoś się ułożyć. Rozumiem, że sąsiedztwo placu magazynowego nie jest przyjemne, ale to strefa przemysłowa a nie tereny rekreacyjne. Nie kupiłem tej działki po to, aby sadzić na niej kwiatki, tylko prowadzić działalność gospodarczą, na którą mam pozwolenie. Zrobiłem nowe ogrodzenie, które lepiej izoluje plac od osiedla, mogę przesunąć dalej opony, ułożyć kostkę na chodniku, nawet przekazać część terenu na poszerzenie drogi. Jestem otwarty na wszelkie rozsądne sugestie mieszkańców. Miałem ostatnio pięć uciążliwych kontroli – ze starostwa, inspekcji ochrony środowiska, nadzoru budowlanego i sanepidu. Nie wykazały większych uchybień. Wydaje mi się, że cała sprawa sprowokowana została przez kilka nieprzychylnych mi osób. Dziś, kiedy sytuacja uległa zmianie, wielu mieszkańców nie podpisałoby już tego protestu. Zapewniam, że plac będzie wykorzystywany wyłącznie jako magazyn zużytych opon oraz konstrukcji stalowych. Nie zamierzam prowadzić tu żadnej innej działalności, która byłaby uciążliwa dla sąsiadów. Jestem nawet skłonny przenieść ją gdzie indziej, o ile ktoś – może miasto – odkupi ode mnie tę działkę – zapewnia Mariusz Fedak, który już wywiesił na płocie stosowne ogłoszenie.

Joanna Kozimor

Internetowe dotacje

Aż trzy gminy naszego powiatu – Sanok, Bukowsko i Zarszyn – znalazły się w gronie sześciu z Podkarpacia, którym przyznano dotacje na przyłączenie do Internetu. Najwyższe dofinansowanie otrzyma gmina Sanok.

Tym razem na potrzeby Podkarpacia Ministerstwo Finansów przeznaczyło blisko 81 tys. zł. Ponad połowę – 46,680 zł – dostanie gmina Sanok.

– Przed rokiem blisko 40 tys. zł trafiło do 16 placówek oświatowych. Teraz Internet dotrze do pozostałych miejscowości. Bez niego nie ma nowoczesnej oświaty. Wirtualny świat staje się codziennością, o którą warto starać się i walczyć. Cieszę się, iż drugi raz z rzędu otrzymujemy najwyższą dotację w województwie, która pokrywa obecnie nasze potrzeby – mówi wójt Mariusz Szmyd.

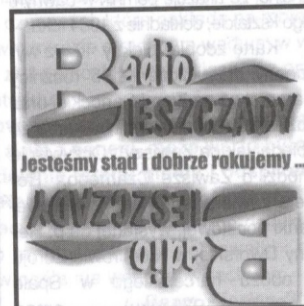
– Tym razem informatyzacją objęte zostaną miejscowości, do których dotarcie z sygnałem jest

szczególnie utrudnione, ze względu na ukształtowanie terenu, co stanowi największy problem – dodaje Sebastian Niżnik, sekretarz gminy.

Pieniądze trafią do szkół w Mrzygłodzie, Tyrawie Solnej i Dobrej oraz bibliotek w Mrzygłodzie i Lisznej, które otrzymają po 9000 zł, a także do szkoły i biblioteki w Falejówce – po 840 zł. W myśl umowy z Wojewodą Podkarpackim muszą być wykorzystane do końca roku.

(bart)

CZYTELNIKU ZGŁOŚ SYGNAŁ!
013-464-27-00



VIDOK
OKNA I DRZWI
OKNA
DRZWI
DREWNO-PCV-ALUMINIUM

GRATIS!
Ciepła szyba
U ≤ 1,0

Przy zakupie okien
mily upominek
(do wyczerpania zapasów)

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax 013/ 464 03 38
USTRYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. 013/ 461 46 74
BRZÓWÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax 013/ 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

Tanecznym krokiem przez życie

Jak za każdym razem, tak i ostatnio, „Herbatka Literacka” Tomasza Chomiszczaka i Janusza Szubera mogła zadowolić najbardziej wymagających czytelników. Tego rodzaju kompetentnych jak obaj sanoczanianie rozmówców trudno byłoby znaleźć w dzisiejszych mediach, z TVP Kultura łącznie. Rzadko spotykana dziś erudycja, elokwencja i kultura – czegoż więcej trzeba, by spragnieni stawy duchowej sanoczanianie szturmowali biblioteczny salonik literacki? Przecież człowiek kulturalny to człowiek czytany...

Co tam, panie, w literaturze?



Począwszy od harlekinów i kryminałów, poprzez klasykę i awangardę, do pisarzy realizmu magicznego – prowadzący i publiczność wymieniali poglądy na temat różnego rodzaju książkowych „początków” i „zakończeń”: jakim podlegają zabiegom ze strony autorów, jak spełniają swoją funkcję wprowadzania do utworu bądź rozwiązywania akcji, wreszcie – co jako czytelnicy sami preferują.

Nie mógł również nie pojawić się temat przyznanej w ostatnich dniach Nagrody Literackiej Nike. I choć Dorota Masłowska poprzez elity opiniotwórcze wykreowana została na „głos pokolenia”, jednak młodzi uczestnicy spotkania,

uczniowie sanockich szkół, przekonali, że tak nie jest: problemy jej bohaterów są wydumane, język daleki od ich własnego, a ich przemyslenia – z gruntu im obce.

Cieszy fakt, że kilkakrotnie w ciągu roku jest okazja, by zebrać się i porozmawiać o książkach. Cieszy też, że mamy w Sanoku takie postaci, których zazdrościmy nam większe i bardziej znane ośrodki kulturalne. Szkoda tylko, że w codziennym zabieganiu tak rzadko znajdujemy czas na luksus spotkania się i wymiany poglądów. Rozmowy o książkach – czy są jeszcze komuś potrzebne oprócz szczupłego grona zapalonych czytelników? Prowadzący te spotkania wierzą, że tak. (a)

Harcerze na starych pocztówkach

Jubileusz 95-lecia Sanockiego Harcerstwa Borys Łapiszczak uczcił wydaniem kolejnej pocztówki, ukazującej cztery karty, których bohaterami są harcerze. Wśród nich jest prawdziwy biały kruk w postaci pocztówki z 1911 roku, a więc z samych początków harcerstwa w Sanoku.

Pocztówka ukazuje grupę kilkudziesięciu harcerzy, prawdopodobnie jest to I Drużyna Skautów im. Hetmana St. Żółkiewskiego, nad którą pieczę sprawowało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Również niezwykła jest kolejna pocztówka, która przedstawia defiladę harcerzy maszerujących ulicą

szowska. Pani Maria żyje do dziś, więc pozdrawiamy ją serdecznie.

I wreszcie czwarta pocztówka, przedstawiająca sanockich harcerzy w akcji. Tym razem podczas trzymania warty przed pomnikiem Żołnierzy Radzieckich z okazji jakiegoś święta, może kolejnej rocznicy wybuchu Rewolucji Październikowej. Zdjęcie jest o tyle oryginalne, że ukazuje pomnik w dawnym jego kształcie, dokładnie z 1964 roku.



Kościuszki podczas symbolicznego pogrzebu marszałka Józefa Piłsudskiego. Na trybunie znajduje się Jego popiersie, otoczone żołnierską asystą. Zdjęcie pochodzi z 1935 roku i być może żyją jeszcze osoby, które rozpoznają się na nim.

Bohaterami kolejnej pocztówki są harcerki, też defilujące ulicą Kościuszki, ale w święto 3 Maja roku 1936. Drużynę prowadzi, salutując staroście Buciorowi odbierającemu defiladę, drużynowa Maria Baczyńska-Ho-

ginalne, że ukazuje pomnik w dawnym jego kształcie, dokładnie z 1964 roku. Kartę zdobną pięknym krzyż wykonany dla uczczenia 95 rocznicy Harcerstwa na Ziemi Sanockiej oraz odznaka z napisem: „Na harcerzu polegaj jak na Zawiszy”. Oczywiście chodzi o Zawiszę Czarnego. Revers zawiera jedną stronę złotowej kartki pocztowej, wystanej do p. Heleny Dworskiej w Niemirowie Zdroju z obozu harcerskiego w Spale (11-25 lipca 1935 roku). emes

Wernisaż prac Marii Czerepaniak we wrześniowe popołudnie w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” niewątpliwie był wydarzeniem. Przybyły tłumy sanoczan, dla których wyjątkowość bohaterki wieczoru jest oczywista i nie trzeba jej udowadniać, obojętnie czy na ścianach wiszą prace malarskie, czy – jak w tym wypadku – kolaże. Przedstawicielka przedwojennego pokolenia sanoczan, wnuczka burmistrza Michała Śluszkiewicza, wciąż żywo obecna w życiu kulturalnym miasta, przyciąga do siebie ludzi specyficznym, rzadkim już dziś kobiecym wdziękiem i delikatnością, a jednocześnie niebywałą pogodą ducha. I choć sączą się z głośnika podczas wernisażu Jerzy Połomski przekonująco, że z dziewczynami nigdy nie wie, oj nie wie się... – pani Maria wie na pewno, że całe życie robiła to, co chciała: tańczyła i malowała.

Duży wpływ na małą Marysię miała ciotka Emilia Śluszkiewicz, znana sanocka pamiętnikarka i malarka, która jeszcze za Franciszka Józefa pobierała w Wiedniu lekcje malarstwa. Kto wie, czy to nie jej właśnie pani Maria zawiadza swoje zamiłowanie do utrwalania na płótnie wszystkich pięknych miejsc, które w życiu dane jej było zobaczyć?

Ciocia Emilia, zainteresowana gruntownym wykształceniem swojej bratanicy, bardzo namawiała młodą Marysię, by została nauczycielką. Jednak ta nie wyobrażała sobie siebie w tej roli. Nie chciała siedzieć z dziećmi w klasie, tylko



podróżować po świecie, no i zarabiać na te podróże. W ten sposób, choć wbrew radom ciotki, Maria Śluszkiewicz wybrała życie, o którym dziś, z perspektywy swoich 95 lat, mówi: – Robiłam to, co lubiłam: tańczyłam i malowałam, a praca nigdy nie była dla mnie udręka.

W dużej mierze zainteresowania i temperament pani Marii ukształtowała przedwojenna elita sanocka, dzięki której w mieście kwitło życie kulturalne: bale, maskarady, operetki, wodewile, jasełka, teatr amatorski i kabaret – w to angażowali się wszyscy, z burmistrzem włącznie. A ona była w swoim żywiole! Tańczyła, uczyła tańczyć i otrzymywała podziękowania za tę naukę! Dziś pokazuje plik takich przedwojennych podziękowań. Wyciągam jedno z nich, z roku 1936, opatrzone stosowną pieczętką i podpisami: „Dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku serdecznie dziękuje Marii Śluszkiewicz za bezinteresowne przygotowanie artystyczne tańców dla młodzieży”. Podpisano: „Dyrektor Stefan Lewicki” (nota bene – dziadek znanego sanoczanina, poety Janusza Szubera). Kiedy pytam panią Marię, kto, gdzie i kiedy uczył ją tańczyć, mówi: – Sama nie wiem, skąd mi się to wzięło. Dopiero po wojnie uczęszczałam na seminarium taneczne w Rzeszowie. Ale taniec to zawsze była moja prawdziwa pasja! Słyszałam melodię i już układałam choreografię. I tak było, odkąd pamiętam.

Po wojnie zatrudniła się w domu kultury „Górnik” jako instruktor nauki tańca i dopiero tam – pracując z dziećmi i młodzieżą – naprawdę rozwinęła skrzydła. Znow oglądam stos plakatów

– zaproszenia na premiery, przede wszystkim bajek. Odpowiedzialna za spektakle od początku do końca – zajmowała się choreografią, przygotowywała kostiumy, pisała teksty... Zdjęcia z tych imprez wypełniają grube albumy i są prawdziwą radością właścicielki. – Kiedyś w Rzeszowie, gdy byłam z dziećmi na występie, zatrudnione tam instruktorki tańca pytały, kto układa choreografię? Nie mogły uwierzyć, że wszystko robię sama...

Całe życie spełniała się, tańcząc. Do czasu, gdy odkryła malowanie. Choć mówi, że „przemalowała” pół życia, na poważnie zajęła się tym dopiero na emeryturze. Dziś uważa, że o wiele za późno. – Zaczęło się od tych wymarzonych podróży. Jeżdżąc po świecie naoglądałam się tylu pięk-



Na wernisażu kolaży pani Marii przybyły prawdziwe tłumy.

nych miejsc, pejzaży i krajobrazów... Postanowiłam zachować te widoki na zawsze – na płótnie. Prosiłam tylko męża, żeby utrwał mi je na zdjęciach i potem było już łatwo.

Nie oglądając się na nic, pani Maria zapisała się do amatorskiego klubu plastyka działającego przy Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” i tam pod kierunkiem Wojciecha Jahna i Zdzisława Twardowskiego malowała i sprawiło jej to coraz większą przyjemność. – Zdawaliśmy sobie sprawę, że nikt z nas nie kończył akademii, że malujemy amatorsko, ale i tak były to bardzo przyjemne spotkania w gronie sympatycznych ludzi. A potem plenery...

Teraz dom pani Marii zawieszony jest jej pracami począwszy od wejścia. – A ile obrazów stoi za tą kłębą, bo nie ma dla nich miejsca! – wzdycha autorka. – Ale ja nie mogę nagle nic nie robić! Te moje pasje trzymają mnie przy życiu.

Często, gdy pani Maria przyznaje się do swojego wieku, słyszy: – No nie! Nie wierzę! Pofatyszowali pani metrykę? – Sama nie wierzę – śmieje się, wciąż aktywnie uczestnicząc w życiu kulturalnym Sanoka, przychodząc na spotkania autorskie czy wernisaże. Elegancka, zadbana... po prostu dama. A jednocześnie pełna pasji, energii, radości życia, robiąca wiele rzeczy naraz. – Miesza mi się, czy coś zdarzyło się przed wojną czy też zaraz po niej – mówi chyba kokieteryjnie, opowiadając o swoich przygodach, bo pamięć ma doskonałą. – Cały czas wokół mnie coś się działo. Po prostu żyłam!

Anna Strzelecka

Dla chwały i z pomocną dłonią



Świetliki w piątek, trzynastego

Grupa Świetliki po raz drugi zagra w Sanoku. I znow w Klubie Pani K. Marcina Świetlickiego i spółkę można będzie posłuchać i zobaczyć w następnym piątek, 13 października. Początek koncertu o godz. 20, bilety po 15 zł. Dla naszych Czytelników będziemy mieli dwie wejściówki (szczegóły za tydzień). (b)

Powstają skocznie narciarskie, hala sportowa, pływalnia

Zagórz stawia na sport

Coraz realniejszy kształt przybiera Ośrodek Sportów Zimowych w Zagórz – Zakuciu. Jeszcze w tym roku na skoczni narciarskiej K-40 położony zostanie igelit, kontynuowana jest budowa hali sportowej wraz z krytą pływalnią.



Z tyłu budynku gimnazjum w Nowym Zagórz szybko rośnie hala sportowa wraz z krytą pływalnią i zapleczem socjalnym.

Powodzeniem zakończyły się starania o pieniądze na zakup igelitu na skocznię K-40. Kiedy ociągał się z pomocą Polski Związek Narciarski (mimo wcześniejszych deklaracji), nie odmówiła jej Ministerstwo Sportu, asygnując na ten cel kwotę 400 tys. zł. Wystarczy, aby kupić sam igelit, a także system zraszania skoczni oraz urządzenia do trasowania rozbiegu.

Wcześniej, dzięki wsparciu sanockich naftowców, udało się całą „czterdziestkę” odeskować, co jest niezbędne przed położeniem igelitu. Ogłoszony został także przetarg

na wykonanie zadania. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku trzecia zagórska skocznia pokryta zostanie sztuczną nawierzchnią. Czekają na nią narciarze „Sokoła” i „Zakucia”, którzy przygotowują się do nowego sezonu. Właśnie powrócili z Kremienca, gdzie uczestniczyli w międzynarodowych zawodach „Pucharu Ukrainy”. Ich radość z kontynuowania inwestycji jest tym większa, że od tygodnia mają swojego trenera, którym został Sergiej Owsianikow, przed laty olimpijczyk, później trener kadry dwuboistów Ukrainy.

– Mamy satysfakcję, że udaje się nam zespolić dwa elementy: działalność inwestycyjną z procesem szkoleniowym. Z roku na rok rozwija się i wzbogaca ośrodek w skokach narciarskich w Zakuciu, a równocześnie coraz wyższy poziom reprezentują nasi skoczkowie. Zimą i latem skocznie są oblegane przez młodych zawodników, czym udowadniamy, że nie są to martwe pomniki, lecz żywe obiekty – mówi burmistrz Jacek Zajac.

Hala sportowa z pływalnią

Ośrodek Sportów Zimowych w Zagórz to nie tylko skocznie narciarskie. Tuż obok gimnazjum powstaje piękny, duży obiekt, który pomieści: halę sportową do gier zespołowych z widownią, pływalnię, zaplecze z szatniami, natryskami i sanitariatami, stołówkę oraz niewielką część hotelową. Ciekawostką architektoniczną tej budowli jest to, iż pływalnia zaprojektowana została w górnej jej części, nad halą sportową. – Jeśli ten obiekt zostanie oddany do użytku, wówczas akcje ośrodka narciarskiego w Zakuciu niesamowicie wzrosną. Mając trzy skocznie pokryte igelitem i nowoczesne zaplecze w postaci hali sportowej z pływalnią, staniemy się jednym z atrakcyjniejszych ośrodków nie tylko w skali kraju. Już interesują się nim Finowie – mówi Ju-



Największa zagórska skocznia K-40 już jest w całości odeskowana, a jeszcze w tym roku pojawi się na niej igelit. Na zdjęciu burmistrz Jacek Zajac (z lewej) i Juliusz Pałasiewicz z MGOKIS.

liusz Pałasiewicz z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórz.

W planach jest jeszcze budowa zaplecza socjalno-sportowego na terenie samego ośrodka w Zakuciu, a także połączenie komunikacyjne Zakucia z halą sportową w Nowym Zagórz. Tak wynika z projektu, jaki złożony został do Zintegrowanego

Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2007-2013. – Projekt jest uważany za dobry i mocny, liczymy więc na to, że zyska aprobatę. Zwłaszcza że nie czekamy na pieniądze, lecz od kilku lat przy dużym wysiłku i społecznym wsparciu sami kontynuujemy to dzieło – stwierdza Jacek Zajac.

Marian Struś

Ratują turystów od 45 lat

18,5 tys. interwencji, 1,5 tys. wypraw ratunkowych w górach, w tym 250 z udziałem śmigłowca, 2,3 tys. zwiezionych ze stoków kontuzjowanych narciarzy – to bilans działalności bieszczadzkich ratowników górskich, którzy obchodzą jubileusz 45-lecia powstania Grupy GOPR.

Świętować go będą 14 bm. w Ustrzykach Dolnych, przyjmując w swe szeregi kolejnych adeptów ratowniczego rzemiosła, którzy z rąk naczelnika Grzegorza Chudzika odbiorą tzw. „blachy” z niebieskim krzyżem. Powiększą tym samym liczbę 204 bieszczadzkich goprowców, którzy pełnią stałe dyżury w centrali w Sanoku oraz stacjach ratunkowych w Ustrzykach Górnych i na Połoninie Wetlińskiej, sezonowo obsługują wyciągi narciarskie w regionie i namiotową dyżurkę pod Tarnicą, jedyną w polskich górach.

O ich niełatwej służbie opowiada „Wołanie z polonin” – wydana z okazji jubileuszu książka, będąca zbiorem relacji z kilkudziesięciu akcji ratunkowych oraz wydawany własnym sumptem kwartalnik „Echo polonin” – jedyny tego typu periodyk w kraju.

/jot/

Szkoły ponadgimnazjalne starają się niebanalnie uczcić Europejski Dzień Języków, zachęcając zarazem do podnoszenia swoich umiejętności i poznawania innych kultur.

Quizy i angielskie śniadanie

W Zespole Szkół nr 1 uczniowie klas drugich i trzecich przygotowali stoły śniadaniowe charakterystyczne dla kraju, którego języka się uczą. Uczestniczyli też w zabawach językowych przygotowanych przez nauczycielki angielskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego.

Młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół nr 3 uczcili ten dzień organizując quiz językowy i pokazy filmów

w języku angielskim i niemieckim. Uczestnicy wykazali się wiedzą z historii, geografii, kultury i muzyki, próbowali też swoich sił śpiewając niemiecką piosenkę. – Chciałyśmy, aby ten quiz uświadomił młodzieży, jak silne są więzy między państwami europejskimi i jak istotną rolę odgrywa umiejętność porozumiewania się dzięki językowi – mówią organizatorki.

(z)



ARCHIWUM ZS NR 1

Nie będę kopał się z koniem, który ciągnie mój wóz

Rozmowa z Czesławem Stasickim, przedsiębiorcą, potencjalnym nabywcą działek, na których funkcjonuje m.in. giełda towarowa.

* **Miała być radość, że nie wykupił tych terenów jakiś hipermarket, tylko ktoś „swój”, kto zapewni utrzymanie giełdy, a są nowe oczekiwania, aby działki te wykupił samorząd miejski. Jak pan to odbiera?**

– Nie rozumiem tego, zwłaszcza, że jestem gotowy dać giełdowiczom większe gwarancje, niż może to uczynić samorząd. Na spotkaniu z nimi zdeklarowałem dać im 10-letnie zapewnienie funkcjonowania giełdy. Mało tego, zobowiązałem się, że wspólnie ucywilizujemy giełdę, zapewnimy jej promocję i rozwój.

* **Można coś więcej na ten temat?**

– Chcę uporządkować teren giełdy. Ale chcę to uczynić razem z giełdowiczami, nie wbrew ich woli. Myślę nawet o ogłoszeniu konkursu na jej zagospodarowanie. Mam też swój pomysł na nią. Oglądałem podobne w Niemczech i na Węgrzech, więc wiem jak powinny wyglądać.

* **Na pewno musi być czystiej i lepiej pod względem komunikacyjnym. Nieprawdaż?**

– Zgadzasz się. Będziemy musieli bardziej zadbać o utrzymanie porządku, przestrzegać przepisów p-poż. i bhp.

* **A może ludzie boją się, że zechce pan ściągnąć im spodnie przez głowę, podnosząc czynsze?**

– Ja znam wysokość czynszów, bo sam je płacę. Nie zamierzam nierealnie ich podnosić, bo i tak nie są niskie.

* **A nie wyczuwa pan, że mimo tych wszystkich zapewnień, giełdowicze ciągle jakby się bali o swój byt?**

– Nie. Przecież oni też działają w biznesie i wiedzą, że nie zamierzam kopać się z koniem, który ciągnie mój wóz.

* **Proszę to rozszyfrować...**

– Zdecydowałem się kupić tę działkę m.in. dlatego, że znajduje się na niej giełda, która przynosi konkretne dochody. Te dochody są dla mnie gwarantem płynności finansowej, która będzie pomagała w spłacie kredytów. To proste.

* **Jak pan ocenia nastroje panujące wśród giełdowiczów?**

– Podczas bezpośredniej rozmowy, na jaką zaprosiłem wszystkich, panowała dobra atmosfera. Odniosłem wrażenie, że zdecydowana większość popiera mnie i jest zadowolona z rozstrzygnięcia sprawy. Dostrzegam jednak, że są pojedyncze osoby, które próbują zburzyć ten ład.

* **Dużo pan zapłaci za kupno 2,37 ha od Connexu?**



AUTOR

Czesław Stasicki jest przekonany, że z giełdowiczami potrafiłby się dogadać. Nie może tylko zrozumieć, dlaczego inaczej rozmawiają z nim, a inaczej podczas oficjalnych spotkań.

– Nie mogę tego ujawnić, gdyż obowiązuje mnie tajemnica handlowa. Wiem jedno, że za te pieniądze nie tak dawno kupiłbym pół Dąbrówki.

* **Ale nie jest tajemnicą, że cena wywoławcza wynosiła 1,2 mln złotych...**

– Owszem. I nie była ona ceną ostateczną.

* **Wie pan już o tym, że siedmiu radnych złożyło wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji rady miasta, podczas której zechcą przekonać radę, aby samorząd kupił tę działkę, korzystając z prawa pierwokupu. Proszę to skomentować...**

– Nie potrafię powiedzieć, czy gmina będzie mogła skorzystać z tego prawa i czy będzie w ogóle tym zainteresowana. Ja decyzję już podjąłem: kupuję. Moja oferta została wybrana przez Connex i jestem już prawnie związany ofertą zakupu. W związku z tym podejmuję czynności, które nakłada na mnie ta oferta. W przeciwnym razie straciłbym wadium w wysokości 120 tys. zł. I poniosł koszty związane z przygotowaniem kontraktu.

* **Skoro giełdowicze tak bardzo chcą mariażu z samorządem, a nie z panem, może warto byłoby rozważyć wydzielenie terenu giełdy i odsprzedać go gminie. Rozważa pan taką możliwość?**

– Absolutnie. Decydowałem się na kupno działki od Connexu nie po to, aby ją dzielić na kawałki i rozprzedawać. To w ogóle nie wchodzi w rachubę.

Rozm. Marian Struś

Miejska Biblioteka Publiczna

ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia). <http://www.biblioteka.sanok.pl/>
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82
Godziny otwarcia: pon. - wt. – 9-18, śr. – nieczynne, czw. - pt. – 9-18, sob. 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
<http://www.muzeum.sanok.pl/>
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne:

pon. 8-10, pozostałe dni tygodnia: 9-17.

Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), <http://www.bieszczady.pl/skansen>

e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-46-36-030, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota-niedziela 11-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok – niedz., godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Biblioteka czynna: pon. 10-15, wt., śr., czw., pt. 15-19.

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Ośrodek Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

18 X – godz. 16.30 „Jesienne inspiracje” – konkurs plastyczny dla dzieci szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej

Ośrodek Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny: pon.-pt. 7-21; sob. 10-15; niedz. 10-18

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowych tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58; codziennie (pon.-pt.) dyżury w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

6-9 X – apteka prywatna „Zdrowie”, Ł. Cyran-Płoszaj, ul. Grzegorza 3

6-16 X – apteka prywatna „Pod orłem”, ul. 3 Maja 17

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 013-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

9 X - dyżur pełni (w godz. 18-20)

Ewa Podraza

ZAGÓRZ

Kino „Sokół” ul. Piłsudskiego 37, tel. 013-462-30-59.

Niewiele wiadomo o tym, co dzieje się za bramą Aresztu Śledczego w Sanoku. To hermetyczny świat, oddzielony od wolności systemem zabezpieczeń, krat, przepustek i kontroli. Moje pojęcie o tym, co jest za murami, kształtują więc siłą rzeczy... filmy amerykańskie czy – szokujące dla statecznych niewiast – „Mury Hebronu” Andrzeja Stasiuka. Kiedy więc któregoś dnia wychowawca odpowiedzialny za sprawy kulturalno-oświatowe w areszcie, Krzysztof Witkiewicz, przychodzi do biblioteki, w której pracuję, w sprawie zorganizowania wystawy twórczości więziennej i zaprasza do obejrzenia eksponatów, czuję się trochę nieswojo. Nie mam pojęcia, dokąd chce mnie zabrać, co to za „twórczość”, którą mamy wystawiać, kogo tam spotkam? Dla kurażu zabieram ze sobą Anię, koleżankę z działu dla dzieci, która od lat współpracuje z Aresztem Śledczym przy oprawie bibliotecznych książek. Pan Krzysztof ma być naszym przewodnikiem.

Po przekroczeniu niewielkiej furtki znajdującej się w Zaułku Szwejka nie przeżywam większego zaskoczenia

– jest jak na filmach:

otwierane i zamykane za każdym bramy, kraty w oknach, kamery, drut kolczasty. – To koncertina – mówi kierownik działu penitencjarnego Janusz Wańcowiat, który wraz z wychowawcą oprowadza nas po obiekcie. – Taki ulepszony drut kolczasty. W więzieniach amerykańskich ulepszone do tego stopnia, że tnie jak żyłotka.

Brrr... Na wartowni zostawiam swój dowód osobisty i telefon komórkowy, a dostaję przepustkę, z której wynika, że na rekonesans mam dwie godziny. Zastanawiam się, co będę tu robić przez tyle czasu? Wchodzimy na teren aresztu – dziedziniec wyłożony jest estetyczną kostką brukową w dwóch kolorach. – Czerwonym chodnikiem – kierownik, widząc, że się zastanawiam, objaśnia drogę. Chcąc nie chcąc, zaraz łapię się na skojarzeniach z „Zieloną miłą”...

Trwają jakieś prace budowlane, z kuchni dobiegają zapachy obiadu. Budynek administracji, w którym między innymi mieści się świetlica, dokąd zmierzamy, nie ma w sobie nic z posępnych, niekończących się korytarzy w forcie, które pamiętam z kina. Czysto, jasno, kwiaty w doniczkach, obrazy i rzeźby na ścianach, zupełnie jak nie w więzieniu... Na korytarzu mijają nas pracownicy aresztu i ogarnia mnie coraz większe zaskoczenie: to w większości same młode twarze, w tym eleganckie kobiety. Żadnych

bezwzględnych klawiszy

o nieciekawej fizjonomii! No ale oddziały więzienne ciągle jeszcze przed nami.



Tak wygląda czasowe mieszkanie skazanych, czyli więzienna cela.

W świetlicy kolejne zaskoczenie – kilkanaście krzesel i pozostałości materiałów po kursach aktywnego poszukiwania pracy, rzucania palenia i innych.

– Te są z kursu aktywizacji zawodowej zorganizowanego w ramach Więziennego Klubu Pracy – kierownik pokazuje mi zapisane podczas zajęć plansze. Czytam te z nagłówkiem „Oczekiwanie”: „że jak skończę ten kurs, to mi pomoże do wokandy”, albo „że ten kurs będzie prowadziła fajna laska”. A „Obawy”? Np. „że nie będzie można jarać szlugów” lub „że nie jestem fotogeniczny”. Widać zajęcia niekoniecznie muszą być nudne. Widząc moje zdziwienie, kierownik dodaje: – Pokażę pani jeszcze zdjęcia z zajęć breakdance albo z koncertu na dziedzińcu. – Koncertu na dziedzińcu? No i teraz naprawdę zaczynam się zastanawiać, gdzie właściwie jestem.

Natomiast pan Krzysztof po kolei wyciąga z szafek i półek eksponaty: domki z tektury i dworki z

bardzo młodzi, na terenie więzienia ubrani są po cywilnemu, przeważnie w dresy –

zero pasiaków

czy kajdanek, że o kulach u nóg nie wspomnę! Uśmiechają się, czasem witają – pierws!

Dziwne uczucie zderzenia wyobrażeń z rzeczywistością pogłębia się, kiedy wchodzimy do radiowęzła. Obsługujący go młody człowiek chętnie opowiada o swojej pracy i pokazuje kolekcję płyt. Mówi, że dobierając repertuar do audycji trudno mu trafić w gusta wszystkich, ale stara się, żeby nie było skarg... Najbardziej popularnego teraz hip-hopu nie może puszczać w nieskończoność, bo starsi się burzą, a poza tym nieuczynalność niektórych tekstów powoduje, że czują się „epatowani chamstwem”. Widać, nawet taka – wydawałoby się przyjemna – praca z ludźmi może być niełatwa...

W intronigatarni stara maszyna z początku XX wieku powoduje, że

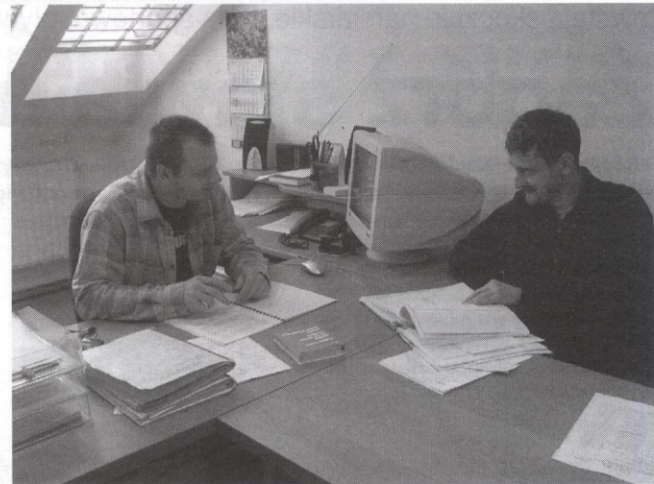
rozumiem – systematyka, sposób oznaczania zbiorów... Kiedy wychodzimy, chłopak chwali się jeszcze dopiero co posadzonymi kwiatkami, które mają „ocieplić” wystrój wnętrza, a Ania obiecuje, że jeszcze coś mu podrzuci.

Na koniec zaglądamy do salki ćwiczeń – akurat jest w remoncie, robią go sami więźniowie. No, może dość wrażeń na dziś? Nie! Nasi przewodnicy proponują nam jeszcze wizytę w celi! Towarzyszący nam oddziałowy w ręce dzierży

wielki drewniany młotek.

Ten młotek zaczyna mnie intrygować, gdyż wygląda na często używany – znów do głowy przychodzą różne pomysły ewentualnych zastosowań... Jednak już po chwili dowiaduję się, że to bardzo pożyteczne narzędzie. Codziennie, czasem nawet dwa razy, oddziałowy opukuje nim kraty w oknach, sprawdzając, czy są całe.

Stoimy w tej celi, mimowolnie rozglądając się na wszystkie strony



Kierownik oddziału penitencjarnego Janusz Wańcowiat i wychowawca Krzysztof Witkiewicz

czyć. Kiedy w biurze na stół wylatuje jego zawartość – przekonuję się, że pomysłowość ludzka po prostu nie zna granic! Znajdują się w nim bowiem przedmioty odebrane więźniom: powrozy ukrecone z prze-

Oglądam jeszcze ogólnopolską branżową gazetę „Forum Penitencjarne”. Poziom tekstów i profesjonalna szata graficzna robią wrażenie. W dwóch ostatnich numerach, które właśnie mam w rękach,

piszą o sanockim areszcie

– chwając młodą kadrę i jej sposób zarządzania jednostką. Skoro o zarządzaniu mowa – czas na rozmowę z dyrektorem aresztu. – Nam musi się chcieć przychodzić do pracy – odpowiada na moje pytanie o zmiany dyrektor Adam Zarzyczyński i w zasadzie zaczynam się przyzwyczajając, że wszystko tu mnie zaskakuje. Z szefem więzienia. – Jesteśmy skazani na siebie i pracę ze sobą przez najbliższe 15 lat, a ponieważ sprawą podstawową w tej specyficznej jednostce jest bezpieczeństwo – wzajemne zrozumienie jest koniecznością. Stanowimy młodą załogę, myślę więc, że poradzimy sobie z problemami, jeśli się pojawią. Syndrom „wypalenia zawodowego” nas nie dotyczy – przynajmniej jeszcze nie teraz... Poza tym usiłujemy działać tak, żeby z istnienia więzienia w centrum Sanoka miasto miało jakiś pożytek. Nasi więźniowie uczestniczyli w remoncie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, inni w sprzątaniu ulic...

Jasne, że wszystko, co tu widzę i słyszę, to wierzchołek góry lodowej. Jednak fakt jest faktem, nastąpiła jakaś wymiana pokoleniowa, zaś „nowa generacja” funkcjonariuszy i wychowawców pracuje w sposób znacznie odbiegający od tego, czego się człowiek naczytał i naoglądał. A dwie godziny mijają nie wiadomo kiedy.

Kiedy na zakończenie pytam, czy w związku z tym więziennym „ociepleniem klimatu” między nimi i osadzonymi rodzą się zwykłe, ludzkie sympatie, odpowiedź kierownika Wańcowiata brzmi otęże- wiająco: – Te sprawy są delikatne do tego stopnia, że regulują je odpowiednie przepisy. W żadnym wypadku jednostka nie może być dla nas miejscem zawierania znajomości.



Twórczość więzienna: jeden z eksponatów na planowaną wystawę.

No i w końcu przypomnia mi się, że jestem w więzieniu... Kiedy na wartowni zapala się lampka i otwierają się żelazne drzwi, wychodzący odebrawszy od strażnika swoje dowody i komórkę. Mimowolnie za bramą wykonuję głęboki wdech. Dwóch młodych ludzi stojących na chodniku przygląda się nam bawczo.

Anna Strzelecka

„Klawisze” nowej generacji

– Sędzinie powiedziałem, że jak robiłem dzieciom zupę z kamieni, śmieci i szkła, to nie chciały jeść. Więc zacząłem kraść ryby – a zupa z ryb im smakowała – śmieje się skazany za kłusownictwo Sz. Spotykamy się w pracowni dekoratorskiej sanockiego Aresztu Śledczego, gdzie kopiuje właśnie jakiś obraz. Reprodukacja martwej natury jest wielkości pudełka papierosów, ale mimo to jej kopia, naturalnych rozmiarów, wychodzi niemal idealnie. – Gruszka mi się nie podoba – mówi jednak Sz. do wychowawcy. – Od wczoraj się z nią męczę.

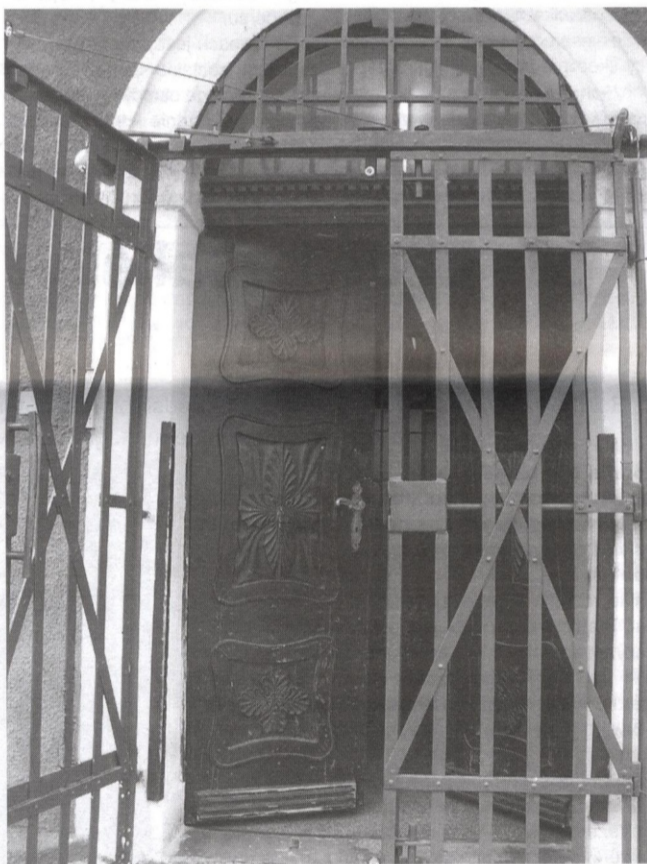
zapalek, wielkie i mniejsze okręty, intarsjowane pudełka i okładki książek, w końcu rzeźby. Te kolorowe, niewielkie, wyglądają jak wykonane z modeliny, okazuje się jednak, że są

Z... przeżutego chleba!

Wrażenie robią na mnie zwłaszcza intarsje na pudełkach – skomplikowane, precyzyjne wzory z milimetrycznych żdźbeł słomy w różnych kolorach – po prostu mienią się w oczach jakby były ruchome. Pomyśleć, że ktoś, kto je wykonał, siedział w więzieniu zamiast rozkręcać tego rodzaju dochodową działalność!

Omawiamy jeszcze szczegóły wystawy. Zdumiewa mnie pomysłowość obu moich przewodników – tak zaaranżowanej ekspozycji chyba jeszcze w bibliotece nie było. Frekwencja powinna być ogromna...

Eksponaty obejrzałem, ale panowie wcale nie zamierzają kończyć spaceru. Przed nami – więzienie! Już samo wejście przenosi w inny świat – drzwi do budynku pochodzą z połowy XIX wieku i są starsze niż on sam! Ciężkie, drewniane, rzeźbione – wyglądają jak prowadzące do kościoła. No ale z pewnością to, co znajduje się za nimi, kościołem nie jest. Pokonujemy skomplikowany system zabezpieczeń – na otwarcie poszczególnych bram trzeba czekać nawet po kilkanaście minut! Duże wrażenie robią na mnie drzwi do poszczególnych cel – wyglądają jak z najlepszej więziennej scenografii. W międzyczasie funkcjonariusze w mundurach przeprowadzają osadzonych. Ci, w większości



XIX-wieczne drzwi do oddziału penitencjarnego, starsze od więzienia.

miejsce wygląda jak oddział muzeum techniki. Siedzący tam dwaj młodzi ludzie oprawiają książki. Robią to dokładnie, fachowo – nie przez przypadek współpraca z biblioteką miejską trwa już od ładnych kilku lat.

Za chwilę jesteśmy

w tzw. fajansiarni,

znaczy się pracowni dekoratorskiej. Tam poznaję kopistę, tego od martwej natury, i dwóch innych skazanych – jeden pokazuje mi wyhaftowane przez siebie (!) chusteczki do nosa, a drugi cykl rysunków, których tematem przewodnim jest orzeł. Praca wre, wokół porozkładane farby, nożyczki, pędzle – nie przeszkadzamy więc, tylko ruszamy dalej.

Następny przystanek – biblioteka. Młody chłopak siedzi za biurkiem przed maszyną do pisania i wypisuje karty katalogowe. – Proszę spojrzeć na nasz katalog – z dumą pokazuje ostatnie biblioteczne usprawnienie. – Towarzysząca mi bibliotekarka Ania fachowym okiem spogląda na karty: – Bardzo dobra robota – chwali. – Jest wszystko to, co trzeba. – Potem rozmawiamy o sprawach, których nie

i ostatecznie przekonuję się, że opinia o komfortowych celach, z TV i video, to mit. Kierownik dodaje jednak, że telewizory można podłączyć, tyle że własne, a i to jest nagrodą za dobre sprawowanie.

Cele domagają się remontu z prawdziwego zdarzenia, a w niektórych mieszka razem nawet kilkunastu mężczyzn! – Rozmieszczenie więźniów w odpowiedni, bezpieczny dla wszystkich sposób to wyższa szkoła jazdy – przekonuje kierownik Wańcowiat. – W sanockim więzieniu osadzonych jest obecnie około 175 skazanych, w tym aresztowanych tymczasowo około 35. To połączenie aresztu i więzienia utrudnia pracę, gdyż rotacja jest ogromna. Miesięcznie to nawet 60-70 przyjęć!

A stary budynek, widać to gołym okiem, pęka w szwach, choć ponoć bywały czasy, że mieścił i 600 osób. Trudno mi sobie wyobrazić, jak to musiało wyglądać.

– No, to

teraz jeszcze czarny worek

– śmieją się przewodnicy. – Jaki czarny worek? – myślę gorączkowo, bojąc się, co mogę w nim zoba-

Dokończenie ze str. 1.

Nie ta skala

Przedstawiciele uczelni twierdzą, że powodem wycofania się było zmniejszenie pierwotnej kwoty dotacji z 1,9 mln zł na 547 tys. zł. Realizując projekt szkoła nie odniesie dużych korzyści. Nie zbuduje ani nie wyremontuje kolejnego budynku. – Mogłaby kupić tylko trochę wyposażenia – wyjaśnia Andrzej Michalak. Zważywszy na rozbudowaną część informatyczną (platforma doradcza on-line, bazy danych), istnieje także ryzyko finansowe. – Po obniżeniu wartości projektu, pieniędzy jest „na styk”. Jeśli firmy informatyczne np. podniosą ceny, uczelnia będzie musiała wyłożyć własne środki – tłumaczy Michalak, dodając, że priorytetem są projekty inwestycyjne, które pozwalają na zwiększenie powierzchni dydaktycznej.

Z kim rozmawiał prorektor?

Niezależnie od tego, ile pieniędzy dostałaby PWSZ i tak byłby problem z realizacją tak dużego projektu szkoleniowo-doradczego. Jak twierdzi kanclerz Leszek Siedlecki, barierą jest m.in.

W połowie drogi

W koszu wylądował również drugi wniosek, opracowywany przez duet Niżnik-Brodowicz: „Biały kruk”. Adresatem byli lekarze i pielęgniarki, którzy mogli skorzystać z 5,5 tys. godzin bezpłatnych szkoleń językowych i zawodowych oraz usług doradczych. Procedura była już mocno zaawansowana, co potwierdza Magdalena Karbarz-Folcik z Wojewódzkiego Urzędu Pracy: – Gdyby uzupełniono brakujące dokumenty, projekt miałby za sobą ocenę formalną i mógł być poddany ocenie merytorycznej. Autorzy przygotowali potrzebne dokumenty i przesłali je do PWSZ. Wystarczyło tylko złożyć podpisy. – Ale, niestety, dokumenty przetrzymano, a następnie nam zwrócono – stwierdza Niżnik.

Inni korzystają

Przedstawiciel gminy nie ukrywa swojego rozczarowania. – Rozwój szkoły polega nie tylko na inwestowaniu w budynek – zauważa, przywołując przykłady szkół w regionie, które pełnymi garściami czerpią z pieniędzy unijnych. O tym, jak bardzo może zmienić się uczelnia, świadczy

Kłopotliwe pieniądze

brak kadr i wolnych pomieszczeń.

Dlaczego zatem zdecydowano się na współpracę z gminą Sanok i przystąpiono do opracowania? Sebastian Niżnik przypuszcza, że przez kilka miesięcy prorektor Marek Paluch działał na własną rękę. Wtajemniczył tylko panią rektor i Andrzeja Michalaka. Kanclerz Siedlecki i kwestor Ewa Kobylarska twierdzą, że dostali projekt do zaopiniowania dopiero 27 września (oboje wypowiedzieli się negatywnie). Wcześniej nie znali żadnych szczegółów, podobnie jak prorektor ds. dydaktyki Rafał Majerek. Tymczasem Urząd Marszałkowski już wcześniej zaaprobował gotowy projekt i przyznał dotację. Prorektor prowadził uzgodnienia w sprawie ostatecznej wysokości kwoty i 19 września wysłał pismo, akceptując

choćby przykład Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. Ostatnio Sebastian Niżnik współpracował z Uniwersytetem Rzeszowskim, pomagając w uruchomieniu studiów podyplomowych z zakresu zarządzania funduszami strukturalnymi. – Władze uniwersyteckie były nam bardzo wdzięczne za pomoc. Prawdę mówiąc początkowo myśleliśmy o stworzeniu tego kierunku w Sanoku – podkreśla. Rozczarowany jest również Mariusz Szymd, wójt gminy Sanok. – Początkowo chcieliśmy realizować projekt Centrum Innowacyjności i Transferu Technologii we współpracy z powiatem, ale ostatecznie dogadaliśmy się z PWSZ. Nie rozumiem, dlaczego stało się, co się stało. Mam nadzieję, że nie zdecydowały sprawy pozamerytoryczne, choć i takie pogłoski do mnie dotarły.



BARTOSZ BLAZEWICZ

Na pośmiewisko

Rezygnacja PWSZ z projektu postawiła Sebastiana Niżnika w bardzo niezręcznej sytuacji wobec wszystkich partnerów. Co ma powiedzieć np. szefowi Polsko-Brytyjskiej Izby Handlowej, który na jego prośbę wysłał list do marszałka województwa podkarpackiego? Martin R. Oxley zapewnił Leszka Deputę, że Izba „rozpoczęła intensywną współpracę z Gminą Sanok oraz Państwową Wyższą Szkołą im. Jana Grodka w Sanoku”, która przy poparciu gminy stara się o środki w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Izba pozytywnie zaopiniowała ten projekt i chce wspólnie ze szkołą i władzami gminy utworzyć „centrum rozwoju regionu”.

Sekretarz gminy i współautor projektów największy żal ma do prorektora Marka Palucha. Uważa, że przedstawiciel szkoły „wpuścił ich w malinę”. Zmarował ich czas i ciężką pracę. Jeśli nie był w stanie ocenić skali projektu i możliwości szkoły, powinien skonsultować się z pracownikami PWSZ, którzy mają potrzebne doświadczenie. Najbardziej jednak boli, że panu prorektorowi zabrakło cywilnej odwagi, aby wyjaśnić, co się stało i przeprosić. Zdobył się na lakoniczny telefon, który zlecił osobie trzeciej. – Nasza współpraca opierała się na zasadzie dzeltenleńskiej umowy, ale nie wszyscy okazali się dzeltenlemani – stwierdza Sebastian Niżnik. **Jolanta Ziobro**

Dla dobra uczelni

Prorektora Marka Palucha dziwi zainteresowanie „Tygodnika Sanockiego”. Uważa, że to wewnętrzna sprawa uczelni. Jest „zbulwersowany” postępowaniem pana Niżnika, który „chodzi i opowiada”. Dlaczego nie skontaktował się z uczelnia? Przecież mógł umówić się z nim i panią rektor, przyjść, porozmawiać i wyjaśnić wątpliwości. PWSZ nie miała podpisanej z nim umowy. Decyzja o rezygnacji była kolegiatna. Podjęła ją pani rektor po konsultacjach z panem kanclerzem i panią kwestor. Władze doszły do wniosku, że projekt nie odpowiada uczelni pod względem ekonomicznym i technicznym. – Uznaliśmy, że nie podpiszemy umowy i sprawę uważamy za zakończoną – mówi, dodając, że szkoła równocześnie realizuje kilka innych projektów unijnych. Telefoniczną rozmowę kończy słowami: – Działam dla dobra uczelni.

Ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania pogorzelncom

PZU znalazł winowajców

Joanna i Tomasz Sośniccy z Długiego w gminie Zarszyn doznali kolejnego szoku na wiadomość, że nie dostaną odszkodowania za doszczętnie spalony dom. Z pisma, jakie otrzymali z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, dowiedzieli się, że dziecko, które spowodowało zaproszenie ognia, jest pod ich opieką i ponoszą za nie pełną odpowiedzialność. Tym samym nie ma podstaw do przyznania odszkodowania.

Przywróćmy pamiętne przedpołudnie 3 sierpnia br., kiedy to rozszalały pożar całkowicie strawił drewniany dom Sośniczek. W tej wielkiej tragedii potrafili zachować dużo spokoju i rozwagi. – To nic, że zostaliśmy bez dachu nad głową. Ważne, że wszystkie dzieci żyją i żadne nie ucierpiało od ognia – uspokajał żonę pan Tomasz.

Więć i gmina otworzyła swe wielkie serca dla pogorzelnców. Po prostu serca wszystkich miękły, gdy uzmysławiali sobie, co muszą czuć rodzice, którzy z szóstką małych dzieci w wieku od 4 do 11 lat zostali pod gołym niebem. Na pogorzelniku licznie stawili się sąsiedzi i znajomi. Księża w Długiem i okolicznych parafiach ogłosili zbiórki pieniędzy. Tak samo postąpili strażacy kilku OSP. Z wszechstronną pomocą wystąpiła gmina, obojętne nie pozostało starostwo powiatowe. – Wtedy właśnie zabłysnął promyk nadziei, że jakoś to przetrwamy – mówi pani Joanna.



Radość z budowy nowego domu dla pogorzelnców tłumii decyzja PZU odmawiająca im odszkodowania.

Zbudujemy nowy dom

Decyzja nie mogła być inna: trzeba przystąpić do wicia nowego gniazda dla Sośniczek. Tymczasowo zamieszkali w domu jednej z rodzin z Długiego, która użyczyła im schronienia. Dobry początek do zainicjowania budowy dał Bogusław Rakoczy z Urzędu Gminy w Zarszynie, podejmując się zrobienia projektu architektonicznego nowego domu. To był jeden z najpiękniejszych prezentów, działający na tę biedną rodzinę niczym balsam.

A potem zaczęło się liczenie pieniędzy. Tu było dobrze do czasu, aż źródółko wyschło. Kto kiedykolwiek przystępował do budowy domu, ten wie na jak długo może starczyć kwota niespełna 40 tysięcy złotych. Pustaki, trochę cementu, wapna, piasku, drut zbrojeniowy i po pieniądzech. Na szczęście, nie trzeba było płacić za pracę, którą ludzie wykonywali z dobrego serca, pomagając pogorzelncom. Gdy Joanna i Tomasz ujrzeli w sakiewce dno, z niecierpliwością zaczęli wyczekiwać pieniędzy z odszkodowania. Te jednak nie przychodziły.

Likwidator szkód mówi: NIE

Już przy oględzinach pogorzelniska likwidator z Centrum Likwidacji Szkód PZU zasiał w nich wątpliwość, sugerując, że może być problem z przyznaniem odszkodowania. Tłumaczył to wpisem, który mówi, że za szkody wyrządzone umyślnie bądź wskutek niedbalstwa ubezpieczyciel nie odpowiada. Ale nie brali wtedy tego na serio. – O jakiej winie można mówić, gdy ogień zaproszyło 6-letnie dziecko – zżyma się Tomasz. – Ani też nie dałem chłopcu do ręki zapalek, mówiąc: idź, podpal tę chałupę – dodaje ze złością. Wierzył w uczciwe podejście do sprawy, zwłaszcza że od miesiąca doświadczał od ludzi samych serdeczności i dobroci.

Tymczasem już pierwsze słowa pisma z dnia 1 września br. ukazały jakże okrutną twarz zakładu-ubezpieczyciela. –...Z przykrością informujemy, że nie możemy przyznać odszkodowania za zgłoszoną szkodę dotyczącą uszkodzenia budynku powstałego w wyniku pożaru...”

Żołądek szybszy niż głowa

Zjedzony rekord Polski

Jeden z sanockich wędkarzy, nota bene znany przed laty sportowiec, złowił niedawno certę zdecydowanie większą od aktualnego rekordu Polski. Niestety, dowiedział się o tym już po zjedzeniu ryby...

Historię o niecodziennym połowie opowiadał jeden z uczestników ostatnich zawodów spinningowych „O Puchar Tygodnika Sanockiego”. Brzmiała jak dowcip tygodnia i rozbawiła słuchaczy, okazała się jednak prawdziwa. Otóż dwóch wędkarzy wybrało się na San w okolicy „Chmieliny”. Jeden z nich ściągał właśnie zestaw spławikowy z bułką na haczyku, gdy poczuł branie ryby. Po kwadransie emocjonującego holu na brzegu wylądowała piękna ryba.

– czytamy w nim. I tu następuje powołanie się na artykuł 73 ust. 1 i 2 Ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Mówi on o tym, że zakład ubezpieczeniowy nie odpowiada za szkody 1. wyrządzone umyślnie przez ubezpieczonego lub osoby, za które ubezpieczony ponosi odpowiedzialność, lub które pozostają z ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie domowym. 2. wyrządzone wskutek rażącego niedbalstwa przez osoby, o których mowa w punkcie 1. W dalszej części pisma jest mowa o tym, że przyczyną zaproszenia ognia było podpalenie słomy przez 6-letniego Adama, będącego pod opieką rodziców i za którego ponoszą oni pełną odpowiedzialność.

Jaka wina, jaka odpowiedzialność?

Państwo Sośniccy nigdy nie pogodzą się z takim uzasadnieniem odmowy wypłaty odszkodowania. – Nie jest się w stanie ani na chwilę nie spuścić oka z jednego dziecka, a co dopiero z szóstki. Co do umyślności popełnienia czynu, to chyba nikt nie powie, że 6-letnie dziecko zapalając zapalankę uczyniło to z zamiarem podpalenia domu – mówi matka Adasia. Uzasadnienie odmowy wypłaty odszkodowania obydwójce z mężem uważają za zwyżajny wybieg i potworną niesprawiedliwość. Nie są odosobnieni w tej ocenie. – Ludzie, którym o tym mówię, nie wierzą mi. Każą sobie pokazywać to pismo, a po jego przeczytaniu na długo odbiera im mowę – mówi Tomasz.

Nie ukrywam, że mnie też odebrało. Próbuje dowiedzieć się czegoś więcej, dotarłem aż do Warszawy, do centrali PZU. W rozmowie z Michałem Witkowskim, rzecznikiem prasowym, zaświtała iskierka nadziei, że jeszcze nie wszystko stracone. – W wyjątkowych sytuacjach badamy sprawę indywidualnie i istnieje możliwość wypłaty odszkodowania w drodze szczególnego wyjątku. Czy ta jest wyjątkowa? Ustawa zabrania mi komentowania indywidualnych spraw, więc nie mogę się do niej ustosunkować. Mogę

jedynie powiedzieć, że nie jest ona jeszcze zakończona – powiedział rzecznik, dodając też, że ostatecznie klient ma prawo odwołać się do sądu.

Miejmy nadzieję, że decyzja centrali PZU okaże się pomyślna dla pogorzelnców i nie będą musieli występować do sądu. Dla uzasadnienia jej wyjątkowości powinien wystarczyć fakt, że ogień zabrał tym ludziom wszystko, co mieli, pozostawiając ich z sześciorgiem małych dzieci na łasce dobrych ludzi. Nie podpalili swego domu umyślnie. Nie można ich obwiniać o brak troski i opieki nad dziećmi. Przeciwnie. Są zaradni, pracowici, szanują się i dbają o swe liczne potomstwo. I o tym wie cała wieś, gmina, powiat. Dlatego mają tylu sojuszników. Wypada, aby ich grono powiększył Powszechny Zakład Ubezpieczeń. I to nie dlatego, że należałoby pochylić się nad ludźmi, których spotkało nieszczęście, ale dlatego, że ci biedni ludzie od siedmiu lat płacą w nim składki, aby ubezpieczyć się od nieszczęścia. Już to powinno wystarczyć. Gwoli wyjaśnienia pragnę podkreślić, że rzecz idzie o kwotę 32 tys. złotych, bo tyle wynosi wartość ubezpieczonego budynku.

Marian Strus

e-mail: marian.strus@wp.pl
tel. 013-464-27-00

Apelujemy do wszystkich: Pomóżcie rodzinie państwa Sośniczek, zanim stanie na nogi. Każda pomoc będzie bezcenna. Potrzebują materiałów budowlanych (blachy bądź blachodachówek – 265 m kw.), styropianu, stolarki drzwiowej, materiałów wykończeniowych, a także wszystkich przedmiotów wyposażenia domu. Dla dzieci potrzebna jest odzież i obuwie zimowe. Pomóżcie. Zainteresowanych prosimy o kontakt z p. Joanną Sośniczką, nr tel. (0600) 15-15-82. Wpłaty można dokonywać na konto Podkarpackiego Banku Spółdzielczego, filia w Zarszynie, nr 28 8642 1038 2004 3816 3166 0001 z dopiskiem: Pomoc dla pogorzelnców – rodziny Sośniczek.

kowi nawet do głowy nie przyszło, iż to okaz na rekord kraju, po powrocie do domu została sprawiona i usmażona. Smakowała doskonale. Wcześniej oczywiście ją zmierzylem – miała nieco ponad 60 centymetrów.

Gdy wędkarz opowiedział o połowie znajomemu w sklepie wędkarskim, ten omal nie zapał się za głowę. Opis ryby nie pozostawiał wątpliwości, że była to certa. I to o około 10 centymetrów dłuższa od dotychczasowego rekordu Polski! – Dlaczego nie zrobiłeś zdjęcia, dlaczego nie wzięłeś kilku łusek? – pytał, a mi po prostu było głupio, że zjadłem rekord Polski...

Na prośbę niedoszłego rekordzisty nie podajemy jego danych. Choć ponoć koledy i tak mają używanie. – Żartujemy, żeby wysłał do „Wiadomości Wędkarskich” zdjęcie patelni, na której certa została usmażona – śmieje się jeden ze znajomych wędkarza. **(bart)**

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 33 m² (IV piętro), przy ul. Langiewicza 9/89, tel. 017-772-23-59 (po 17.00).
- ★ Mieszkanie 51,20 m² (parter), na osiedlu Słowackiego, tel. (0502) 36-53-27.
- ★ Mieszkanie 36,5 m², przy ul. Wolnej 46, tel. 013-464-15-06 (po 15.00).
- ★ Mieszkanie 50 m², przy ul. Gorzowskiego 2/14, tel. (0507) 06-64-59.
- ★ Dom piętrowy 180 m², w zabudowie bliźniaczej, na działce 3 a, tel. (013) 464-92-90 lub (013) 463-69-71.
- ★ Dom w stanie surowym, zadaszony, piętrowy, podpiwniczony, z możliwością funkcji 2-rodzinnej, powierzchnia użytkowa 293 m², całkowita 440 m², działka 15 a, przy ul. Konarskiego, tel. (0603) 76-54-13 (po 17.00).
- ★ Garaż na działce 4,5 a, w Sanoku, tel. 013-464-56-45.
- ★ Dom 120 m², działka 8 a, przy ul. Jana Pawła II 3, tel. 013-463-52-01 (po 18.00).
- ★ Lub wynajmę sklep z działalnością gospodarczą lub bez, tel. 013-464-30-27 (po 18.00).
- ★ Garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 013-464-85-81 lub (0601) 30-64-97.
- ★ Działki budowlane w Solinie, tel. 013-464-38-24.
- ★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 30 a (możliwość podziału), w Strachocinie, tel. 013-463-69-17.

- ★ Pole orne 70 a, w Trepczy, tel. (0668) 16-22-96.

Kupię

- ★ Dom do remontu lub działkę w Zagórzcu lub okolicy, tel. (0601) 57-74-93.
- ★ Pilnie mieszkanie 1 lub 2-pokojowe, tel. 013-464-15-80.
- ★ Działkę budowlaną w Sanoku, tel. (0660) 67-63-39.
- ★ Garaż w Sanoku, tel. (0512) 09-41-12.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Dwa pokoje z osobnym wejściem, dla studentek, tel. 013-463-47-92.
- ★ Mieszkanie 70 m², 2-pokojowe, kuchnia, łazienka, oddzielne wejście, w centrum, najchętniej dla studentek, tel. 013-464-03-43 (po 19.00).
- ★ Pokój 1 i 2-osobowy dla uczących się, tel. 013-463-49-97 (16.00 - 17.00) oraz po 19.00).
- ★ Mieszkanie - pokój, kuchnia, tel. 013-464-38-51 lub (0507) 84-32-43.
- ★ Pokój dla uczennicy, od zaraz, tel. (0606) 53-03-82.
- ★ Pokój studentce lub osobie pracującej, tel. (0660) 75-43-10.
- ★ Mieszkanie ok. 40 m², tel. 013-464-01-36 (po 17.00).
- ★ Umeblowane pokoje, tel. 013-463-29-27.
- ★ Pokój na parterze, osobne wejście, tel. 013-463-33-92.
- ★ Pokój dla studentki, osobne wejście, przy ul. Słowackiego, od zaraz, tel. 013-464-07-77.
- ★ Pokój, tel. 013-463-39-94.

- ★ Mieszkanie 2-pokojowe, przy ul. Jagiellońskiej 58, tel. 013-464-70-01 (po 16.00) lub (0668) 02-70-77.
- ★ Lokal na działalność handlową, w centrum handlowym „Błonie” w Sanoku, tel. 013-463-04-44.
- ★ Plac 25 a z budynkiem, na hurtownię lub inną działalność, w Sanoku, tel. (0608) 63-14-17.
- ★ Lokal biurowy 55 m² (I piętro), przy ul. 3 Maja, cena 800 zł, Biuro Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 013-464-34-74.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Garażu, tel. (0888) 08-50-66.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Rover 825 TD (1993), stan dobry, cena 6.000 zł, tel. 013-464-43-33 lub (0503) 04-23-77.
- ★ Oplą corsę (1989), benzyna, czarna, cena 700 zł, tel. (0605) 21-92-79.
- ★ Nissana terrano II, 2.7 TD, terenowy 4 x 4 (1994), 5-drzwiowy, przeb. 152 tys. km, centralny zamek, aluminiowe felgi, elektryczne lusterka, hak, garażowany, stan bardzo dobry, cena 18.800 zł, tel. (0603) 94-59-80.
- ★ VW golfa III (1993), po wypadku, cena 2.000 zł, tel. (0512) 86-51-84.
- ★ Seata cordobę vario 1.4 (1999), przeb. 64 tys. km, benzyna, ABS, autoalarm, centralny zamek, bezwypadkowy, garażowany, cena 14.800 zł, tel. 013-464-98-22.
- ★ BMW 725 TDS (1997), tel. (0691) 84-54-45.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Rydze, codziennie świeże, do smażenia i marynowania, tel. 013-464-48-70.
- ★ Panele sidingowe, tel. 013-464-19-12.
- ★ Wyciągarkę kompletną, cena 450 zł, tel. (0603) 86-02-19.
- ★ Piec c.o. Zębiec 16 KW oraz monitory do komputera używane, tel. 013-464-37-27.
- ★ Sadzonki modrzewia 2-3 letnie, tel. (013) 464-13-42.
- ★ Wózek widłowy - używany, stan dobry, tel. (0608) 63-14-17.
- ★ Grubościówkę Jaroma 60, typ DSMB-63, tel. 013-467-52-02 lub (0502) 57-44-08.
- ★ Solidny, czterdziestoletni rower, cena 150 zł, tel. (0603) 69-11-37.
- ★ Ksero Canon 1520, tel. (0604) 97-22-43.
- ★ Krowę rasy siemial, cielna 8 miesięcy, tel. (0607) 85-13-23 (po 16.00).

PRACA

Zatrudnię

- ★ Główną księgową na pół etatu, w firmie handlowej, biuro@globalo.com.pl, tel. (0661) 11-71-12.
- ★ Do prac dociepleniowych - okolic Warszawy, zakwaterowanie, tel. (0509) 77-56-67.
- ★ Osoby do roznoszenia ulotek na terenie Sanoka i okolic, tel. (0888) 22-46-60.
- ★ Opiekunkę do 18-miesięcznego dziecka, z doświadczeniem, niepalącą, dyspozycyjną, tel. (0667) 92-39-07.

- ★ Tłumacza języka francuskiego, niemieckiego, ukraińskiego oraz rosyjskiego z opanowanym słownictwem technicznym. Firma DeF, Zagórz, ul. Bieszczadzka 5, tel. 013-465-15-20, e-mail: biuro@def.pl

Poszukuje pracy

- ★ Samodzielna księgową przyjmie dodatkowo do rozliczeń małe firmy w pełnej i uproszczonej księgowości, tel. (0506) 53-53-77.

Korepetycje

- ★ J. angielski, niemiecki i rosyjski, tel. (0601) 25-75-42.
- ★ J. angielski, niemiecki, francuski dla dzieci, młodzieży, dorosłych, tel. 013-464-71-81.
- ★ Matematyka - szkoła podstawowa i gimnazjum, tanio i solidnie, tel. 013-463-45-80.
- ★ Chemia - wszystkie zakresy, przygotowanie do matury, tel. (0502) 28-95-80.
- ★ Matematyka - wszystkie poziomy, tel. 013-463-26-60, (0503) 31-95-17 lub www.mariakielar.pl
- ★ Francuski, tel. (0600) 04-51-29.
- ★ Matematyka, tel. 013-463-67-53.
- ★ Język francuski, hiszpański, tel. (0501) 75-31-24.
- ★ Geografia - gimnazjum, nowa matura, tel. 013-464-44-85.
- ★ Język angielski - podstawówka, gimnazjum, tanio, tel. (0509) 77-02-31.
- ★ Matematyka, matura, liceum, tel. 013-464-75-60.

ZGUBY

Zgubiono

- ★ Legitymację studencką PWSZ w Krośnie, na nazwisko Chrzęścian Bartosz.
- ★ Dowód osobisty, dowód rejestracyjny oraz prawo jazdy, na nazwisko Skiba Anna. Dla uczciwego znalazcy nagroda, tel. (0503) 13-24-89.
- ★ Indeks i legitymację studencką WSAiZ w Przemysłu, Szelka Damian.

MATRYMONIALNE

- ★ Pan lat 52, wolny, pozna Panią w wieku 40-50 lat - do zamieszkania razem, tel. (0606) 52-17-95.

**SPAWANIE
ŚWIATŁOWODÓW
centrale, sieci LAN
tel. 0693-851-166**

KM SERWIS
Konrad Milczanowski
Ofertujemy:
• elektromechanika
• mechanika
• części samochodowe
Płyn do chłodnic luzem 4,50 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 013-466-60-25 kom. 0501 708 520

Z.P.U. „Gwajak” s.c.

38-500 Sanok,
ul. II Armii W.P. 31
tel. 013 463 38 17,
fax 013 464 44 97

OFERUJE

- wycinanie płyt meblowych na wymiar
- oklejanie obrzeżami PCV, ABS do 3 mm
- meble kuchenne
- zabudowy wnęk, garderób
- wyposażenie wnętrz, biur, barów, hoteli

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

**Przewozy
osobowo-bagażowe
ford transit
tel. 013 463 08 01**

**KARO ŻALUŻJE
ROLETY**
ul. Jagiellońska 48
tel. 013-464-19-12
od 9.00 do 16.00 CENY PRODUCENTA

**„NAIRAM” - OPRAWY
INTROLIGATORSKIE**
prac dypl., lic., inż., mgr
ul. Kościuszki 23, tel. 0604-972-243

Żaluzje, rolety
T. Czerwiński
tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

**ZASŁAW ZAKŁAD PRZYCZEP
I NACZEP SPÓŁKA Z O.O.**
zatrudni od zaraz:
- lakierników
- spawaczy
- tokarzy
- mistrzów
Zainteresowanych prosimy o kontakt z panią Beatą Woźniak tel. 013-465-60-00 (223)

R&R
Biuro Nieruchomości
Sanok, ul. 1000-lecia 6
www oleniacz.pl
tel. 013-464-02-55
**Jak sprzedać,
kupić i być
zadowolonym**

PRACA W HOLANDII
polski paszport
MONTAŻ I PRODUKCJA AUTOBUSÓW
KĘDZIERZYN-KOŹLE, ul. Czerwińskiego 2, tel: 077/ 40 60 190
e-mail: kedzierzyn.metaalflex@wp.pl ; www.metaalflex.com
Posiadamy Certyfikat Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej numer 471/1b.
Jesteśmy członkiem Stowarzyszenia Międzynarodowych Agencji Pracy.

**LITERY 3D
PRZESTRZENNE
PLANSZKI
REKLAMOWE**
Sanok
Lipińskiego 113
tel. (013) 4642020

**ZAKŁAD SZKLARSKI
„SANGLAS”**
Ofertuje:
- Najładniejsze drzwi drewniane
- Ramy ozdobne
- Szyby zespolone
- Witraże, lustra
- Usługi u klienta
Sanok, ul. Bema 5, tel. 013-464-00-04

**Centrum szkolenia
kierowców
„WAREX”**
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek
i środę
o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 013-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

**NOWOŚĆ
W SANOKU!!!
SALON SPA**
- EUROPEJSKI POZIOM
USŁUG KOSMETYCZNO
- FRYZJERSKICH
- KOSMETYKI NAJWYŻSZEJ
JAKOŚCI
- PROFESJONALNE ZABIEGI
ODCHUDZAJĄCE
- FRYZJER L'OREAL
PROFESSIONE
CENTRO GRANDONI SPA
ul. Grzegorza 3 (I piętro)
zaprasza od wtorku do soboty
w godzinach od 9 do 20
tel. 013-464-47-54, lub (0502) 869-275

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

| | | |
|------------------------------------|--|---|
| STUDIO MEBLI KUCHENNYCH | SZAFY GARDEROBY ZABUDOWY WNEK | DUŻY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH |
| SPRZĘT AGD | STANLEY LIBELLA | BOGATE WZORNICTWO MEBLI TAPICEROWANYCH |
| - AMICA - FAGOR - ARISTON | | |

**WYPRZEDAŻ MEBLI SYSTEMOWYCH
przecena nawet 20%**

SKORZYSTAJ Z OKAZJI !!!
**Wyprzedaż w cenach zakupu
następujących pozycji
magazynowych**
- Baterie łazienkowe i kuchenne
- Ceramika sanitarna
- Wanny i kabiny
- Materiały instalacyjne
MULTI Sanok (Dąbrówka)
ul. II Armii W.P. 40 tel. 46 350 44

DRZWI
Zewnętrzne firmy GERDA
Zewnętrzne firmy KMT (1550 zł)
Wewnętrzne firmy CENTURION - R
Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych w gat. II - upusty do 50%
Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok, ul. II Armii W P 40 tel. 013 4635044

Rejestrujemy nowe
**STOWARZYSZENIE POKRZYWDZONYCH
PRZEZ ZUS**
zainteresowanych prosimy o kontakt:
Dr Jan Bigaj, 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. Gombrowicza 3/20 tel. 013-461-19-69

OGRODZENIA

**BRAMY
BALUSTRADY**

Produkcja
siatki ogrodzeniowej

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

JĘZYK ANGIELSKI KONWERSACJE!!!

**Wszystkie poziomy:
Lekcje
Business English**

**Tłumaczenia
KWALIFIKACJE:
25 lat w AUSTRALII**

Serdecznie zapraszam:
**50 60 80 353
13 46 49 113**

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)

**PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA**

**AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH**

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 013-463-29-91

czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

WYSOKIE RABATY

Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”

**OKNA DRZWI
z PVC i ALU**

PARAPETY

odbiór natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19

OKNA DRZWI

* ROLETY
* BRAMY GARAŻOWE
* DRZWI HARMONIKOWE
* PARAPETY

**RATY, MONTAŻ
DUŻY WYBÓR
DOBRE CENY**

WISBUD

ul. Jagiellońska 44
tel. 013 464 49 21

Restauracja GALICJA

przyjmuje zamówienia na

**TORTY
WESELNE,
URODZINOWE,
ITP.**

w kształcie:

serca, książki, kielicha,
jeża, motyla, krokodyla,
lalki barbie, biedronki.

zamówienia przyjmujemy
od 01.10.2006 r. do 31.04.2006 r.

nr. tel. 013-464-79-33

NOWY SKLEP OBUWNICZY

ul. Jagiellońska 21

OTWARCIE: 7.10. (sobota)

Najlepsze europejskie marki

• Heavy Duty • Red'y • Brako
• Marisha • Dorking • Kondy

Rabat 10% (w dniu otwarcia)

Zarządzenie nr 180/2006

Burmistrza Miasta Sanoka

z dnia 29 września 2006 r.

**w sprawie terminu i zasad przeprowadzenia
akcji deratyzacji na terenie miasta Sanoka**

Na podstawie art. 30 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2001 r. Nr 142 poz. 1591 z późn. zm.) oraz § 12 Regulaminu o utrzymaniu porządku i czystości na terenie miasta Sanoka stanowiącego załącznik do Uchwały Nr LIII/513/2006 Rady Miasta Sanoka z dnia 2 marca 2006 r. zarządzam co następuje:

§ 1.1. Przeprowadzić akcję deratyzacyjną na terenie miasta Sanoka w terminie od dnia 6 do 20 października 2006 r.

2. Szczegółowy tryb przeprowadzenia akcji deratyzacyjnej określa załącznik do Zarządzenia.

§ 2. Wykonanie zarządzenia, nadzór nad przeprowadzeniem akcji i kontrolę jej wykonania powierzam Wydziałowi Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska.

§ 3. Zarządzenie podlega ogłoszeniu na terenie miasta Sanoka w sposób zwyczajowo przyjęty.

§ 4. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Załącznik do Zarządzenia nr 180/2006

Burmistrza Sanoka

z dnia 29 września 2006 r.

Tryb przeprowadzenia akcji deratyzacyjnej na terenie miasta Sanoka. Dla osiągnięcia celu zarządzanej akcji deratyzacyjnej oraz uniknięcia zaturbowania i zwierząt ustala się obowiązujący tryb jej przeprowadzenia:

§ 1. W dniach od 6 do 20 października 2006 r. należy przeprowadzić akcję deratyzacyjną w mieście Sanok. Akcja polega na jednoczesnym wyłożeniu trutki we wszystkich budynkach stanowiących własność państwową, spółdzielczą i prywatną.

§ 2. Przed wyłożeniem trutki wszyscy właściciele, administratorzy i użytkownicy budynków mieszkalnych i użytkowych na terenie miasta Sanoka zobowiązani są do całkowitego oczyszczenia z odpadów i śmieci miejsc, gdzie pojawiają się gryzonie, a w szczególności podwórzy, strychów, piwnic, szop, zabudowań gospodarczych, śmietników, itp. – celem pozabawienia gryzoni pożywienia.

§ 3. 1. Administratorzy, właściciele, użytkownicy obiektów zlokalizowanych na terenie miasta zobowiązani są zaopatrzyć się w przepisową ilość trutki gryzoniobójczej dostępnej w handlu.

2. Wyznacza się następujące normy:

– na każde 100 m² powierzchni użytkowej lokalu - 250 g
– w gospodarstwach rolnych do 1 ha - 250 g
– w gospodarstwach rolnych powyżej 1 ha - 500 g

§ 4. 1. W dniu 6 października 2006 r. należy wyłożyć trutkę zgodnie z pouczeniem na opakowaniu, w miejscach pojawiania się gryzoni, a w szczególności na altanach śmietnikowych, korytarzach piwnicznych, na strychach, budynkach gospodarczych, komorach i węzłach ciepłych, szczególnie w: magazynach, składach, wiatkach, elewatorach, ustępach, itp.

2. Zabezpieczyć artykuły spożywcze i karmę dla zwierząt przed dostępem szczurów oraz uniemożliwić szczurom dostęp do wody.

3. Trutkę należy pozostawić w miejscu wyłożenia do dnia 20 października 2006 r. i systematycznie uzupełniać w miarę spożycia przez gryzonie.

§ 5. 1. W miejscach wyłożenia trutki należy umieścić ostrzeżenie „Uwaga – trucizna”.

2. Wyłożona trutka winna być w skuteczny sposób zabezpieczona, zwłaszcza przed dostępem dzieci.

3. Zwierzęta domowe trzymać w tym czasie w zamknięciu oraz zabezpieczyć dostęp ptactwa do trutki.

§ 6. 1. W czasie wyłożenia trutki codziennie zbierać padłe gryzonie.

2. Padłe gryzonie i przypadkowo zatrute zwierzęta należy spalić lub zakopać w ziemi na głębokość 1,5 m, w odległości co najmniej 20 m od źródła wody pitnej.

3. Przy wszystkich pracach z użyciem środków toksycznych (trutki) należy ściśle przestrzegać obowiązujących zasad ostrożności oraz używać niezbędnych zabezpieczeń ochronnych.

§ 7. Wszyscy właściciele, administratorzy i zarządcy nieruchomości zobowiązani są w dniu 20 października 2006 r. zebrać resztki trutki oraz padłe gryzonie i przypadkowo zatrute zwierzęta, które należy spalić lub zakopać w sposób określony w § 6.

§ 8. 1. W przypadku zatrucia wyłożoną trutką człowieka dorosłego lub dziecka należy bezzwłocznie wezwać lekarza do chorego.

2. Lekarza należy wezwać także w przypadku uzasadnionego podejrzenia spożycia trutki przez człowieka.

§ 9. Winni niezastosowania się do powołanego na wstępie zarządzenia podlegać będą karze przewidzianej w art. 117 Kodeksu wykroczeń (Dz. U. Nr 12 poz. 114 z 1971 r. z późn. zm.).

Dzięki Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie Sanok już go ma

Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych



Powiat sanocki już od kilku lat z powodzeniem realizuje strategię działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Ostatnim zrealizowanym działaniem jest utworzenie przy Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w ramach programu PFRON Ośrodka Informacji dla Osób Niepełnosprawnych.

– Zaczęto się w roku 2001 od programu „Domino”, którego efektem było powstanie Powiatowego Centrum Rehabilitacji w Sanoku oraz likwidacja barier architektonicznych m.in. w sanockim szpitalu – mówi Jan Paszkiewicz, dyrektor PCPR. – Założenie było takie: w powiecie żyje wśród nas ponad 13 tysięcy niepełnosprawnych i trzeba im pomóc. Realizowaliśmy kilka programów m.in. program dostosowania obiektów służby zdrowia dla osób niepełnosprawnych, w którym uczestniczyły wszystkie gminy z powiatu. Dzięki niemu jesteśmy dziś jedynym powiatem na Podkarpaciu, którego wszystkie placówki służby zdrowia nie mają barier funkcjonalnych. Efektem naszych działań było też utworzenie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, a ostatnio Ośrodka Informacji dla Osób Niepełnosprawnych. Celem, jaki zamierza się osiągnąć dzięki jego funkcjonowaniu, jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych.

Zadania Ośrodka Informacji dla Osób Niepełnosprawnych (OION)

Do zadań Ośrodka należy udzielanie i upowszechnianie informacji służących wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych w społeczeństwie, w szczególności o:

1. Prawach osób niepełnosprawnych
2. Możliwościach wsparcia finansowego i rzeczowego osób niepełnosprawnych wynikających z ustawy z dnia 27.08.1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, w szczególności dotyczących:
 - a) przekwalifikowania i szkolenia
 - b) zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze
 - c) turnusów rehabilitacyjnych i ośrodków rehabilitacyjnych
 - d) warsztatów terapii zajęciowej i zakładów aktywności zawodowej
 - e) likwidacji barier architektonicznych, w komunikowaniu się i technicznych
3. Systemowych rozwiązaniach dotyczących:
 - a) edukacji osób niepełnosprawnych
 - b) pomocy społecznej i zabezpieczenia społecznego
 - c) rehabilitacji leczniczej i leczenia
 - d) wsparcia rodzin osób niepełnosprawnych
4. Instytucjach wsparcia najbliższych miejsca zamieszkania osoby niepełnosprawnej
5. Organizacjach zrzeszających i działających na rzecz osób niepełnosprawnych
6. Ustawowym wspieraniu pracodawców osób niepełnosprawnych
7. Programach Unii Europejskiej, rządowych, Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, samorządowych oraz organizacji pozarządowych, w których beneficjentami są osoby niepełnosprawne.

Ośrodek Informacji dla Osób Niepełnosprawnych w Sanoku zaprasza od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 15.30. Jego siedziba mieści się przy ul. Jezierskiego 21, tel/fax 013-464-35-93

Czujemy, że ośrodek jest potrzebny

Rozmowa z pracownikami Ośrodka Informacji dla Osób Niepełnosprawnych: **Bogumiłą Abrat i Marią Osękowską**

– Czy wiele osób trafia do ośrodka?

Wszak istnieje on bardzo krótko, w dodatku w nowej siedzibie PCPR...

B.A. – Coraz więcej. W jeden dzień kilka, w drugi kilkanaście. W zdecydowanej większości są to osoby niepełnosprawne z Sanoka i okolic.

Z odleglejszych gmin bardzo mało.

– Z czym przychodzą i o co głównie pytają?

M.O. – Najczęściej z wnioskami o różne formy pomocy dotyczące m.in. przedmiotów ortopedycznych, likwidacji barier architektonicznych, turnusów rehabilitacyjnych, pomocy rodzinie nad osobą niepełnosprawną. Pomagamy im skompletować takie wnioski, sprawdzamy je i rejestrujemy. Poza tym udzielamy mnóstwo informacji w sprawie ulg, z jakich mogą korzystać i gdzie mają zwrócić się o pomoc.

– A jak oceniacie panie wiedzę, jaką posiadają w tych sprawach?

M.O. – Spotykamy się z ogromną niewiedzą. Nie mają pojęcia, że należą się im: ulgi w przejazdach PKP, zasiłek rehabilitacyjny, czy pomoc w kształceniu w przypadku studentów.

– Jak zamierzacie dotrzeć z tą informacją do osób zamieszkałych poza Sanokiem?

B.A. – Planujemy organizować wyjazdowe dyżury do Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej. Tam, na miejscu, będziemy spotykać się z osobami niepełnosprawnymi, udzielając im pełnej informacji.

– Podobno zamierzacie także spotykać się z pracodawcami. Jaką wiedzę chcecie ich nakarmić?

B.A. – Chcemy informować o korzyściach wynikających z zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Okazuje się bowiem, że wielu z przedsiębiorców nie orientuje się w tych sprawach. Te kontakty z pracodawcami są o tyle istotne, że zasadniczą grupę osób niepełnosprawnych stanowią właśnie bezrobotni.

– Widzę, że Wasi petenci wychodzą z ośrodka nie tylko z wiedzą wynikającą z udzielanych porad, ale również z lśnącym, obszernym poradnikiem...

– Owszem. Każdy, kto sobie zażyczy, otrzymuje od nas Informator pt. „Przewodnik osoby niepełnosprawnej”, w którym znajdzie informacje m.in. na temat instytucji i możliwości wsparcia finansowego.

Rozm. emes

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU
SANOCKIEGO**
tel. 013-465-29-05

12 października (czwartek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Andrzej Ostrowski
w godz. 14.30-16.30

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**

11 października (środa)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Ryszard Bętkowski
w godz. 15.-16.

12 października (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Ryszard Wojnarowski
w godz. 17.-18.

INFORMACJA

Dotycząca postępowania ze zwierzętami domowymi, które zetknęły się z immunoprzyętami szczepionek przeciw wściekliczynie u lisów

- Lis jest głównym przekaźnikiem wściekliczyny. Dla skutecznego przeprowadzenia akcji przeciw wściekliczynie podejmuje się drogą zrzutów z samolotu, wyłożenie przynęt ze szczepionką przeciw wściekliczynie. Skuteczność przeprowadzanej akcji osiągnięta zostanie na drodze kilkakrotnego wyłożenia przynęt (wiosna - jesień).
- Przynęty o kształcie plastrów (Ø 45 mm, grubość 7 mm), koloru ciemnobrązowego. W środku umieszczony jest plastikowy pojemnik z płynną szczepionką. Szczepionka po przegryzieniu przez lisa w zetknięciu ze śluzówką jamy ustnej wytwarza odporność immunologiczną przeciw wściekliczynie.
- Szczepionka jest dopuszczona tylko do szczepienia lisów. Dla innych zwierząt nie posiada ukierunkowanego działania przeciw wściekliczynie.
- Dla zwierząt domowych i zwierząt wolnożyjących szczepionka jest nieszkodliwa.
- Zagrożeniem dla zdrowia człowieka może być bezpośredni kontakt na otwarte rany, oczy, jamę ustną i nos. W takich wypadkach należy gruntownie przemyć te miejsca wodą z mydłem. O zaistniałych przypadkach powiadomić lekarza lub lekarza weterynarii.
- Psy należy na okres 3 tygodni (szczególnie psy myśliwskie) wyłączyć z możliwości swobodnego biegania. Wszelkie kontakty z przynętą wykluczają możliwość przyjęcia jej przez lisa. Przy kontaktach zwierząt domowych z przynętami uprasza się hodowców o bezwzględne zgłoszenie takich przypadków lekarzowi weterynarii.
- Wszystkie przypadki winny być protokołowo opisane i dalsze postępowanie musi być oparte na klinicznej obserwacji pod nadzorem lekarza weterynarii. Szczególnie należy zwrócić uwagę na symptomy neuropatologiczne i alergiczne.

WSKAZÓWKI

Dla mieszkańców terenów na których zostaną wyłożone immunoprzyęty do zwalczania wściekliczyny u lisów

- Do zwalczania wściekliczyny zostaną zrzucone z samolotu przynęty, które po przyjęciu przez lisa wytworzą immunologiczną odporność.
- Przynęty zawierające szczepionkę przeciw wściekliczynie o kształcie plastrów o wymiarach Ø 45 mm, grubość około 7 mm. W środku umieszczony jest plastikowy pojemnik zawierający płynną szczepionkę. Szczepionka zawarta w przynęcie po przegryzieniu przez lisa wytwarza immunologiczną odporność przeciw wściekliczynie.
- Przynęty, które były dotykane przez ludzi, są omijane przez lisa.
- Prosimy nie podnosić i nie dotykać przynęt.
- Szczepionka jest nieszkodliwa dla zwierząt domowych i innych zwierząt wolnożyjących.
- Dla zachowania ostrożności prosimy przy ewentualnych kontaktach z przynętami na otwarte rany, oczy, jamę ustną i nos gruntownie przemyć te miejsca wodą z mydłem. W dalszym postępowaniu zgłosić się do lekarza.
- Po wyłożeniu przynęt przez 3 tygodnie nie wolno wypuszczać psów.
- Przynęty ze szczepionką dopuszczone są do szczepienia lisów.
- W wypadku kontaktów zwierząt domowych z przynętami należy skontaktować się z lekarzem weterynarii.

Prosimy o pomoc w skutecznym przeprowadzeniu akcji zwalczania wściekliczyny

**Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Sanoku**
zaprasza

uprawnione podmioty do udziału w postępowaniu ofertowym na badanie sprawozdania finansowego za 2006 rok.

Oferta powinna zawierać:

- dokument z którego wynika status prawny oferenta,
- informację o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych
- określać cenę za przeprowadzone badanie sprawozdania finansowego
- kserokopie dokumentów potwierdzających informację o ubezpieczeniu od odpowiedzialności cywilnej,
- Termin przeprowadzenia badania do 30.03.2007 r.
- Oferty prosimy składać w terminie do 25.10.2006 r. w siedzibie Spółdzielni Sanok ul. Sienkiewicza 1.
- Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub jej odrzucenia bez podania przyczyn.

Informacji udziela Członek Zarządu – Główny Księgowy
tel.013 464 24 65.

**Hurtownia Materiałów Elektrycznych
P.B.**

Sanok, ul. Bema 1a, tel./fax (013) 464-00-76, 464-40-76
www.elbud.sanok.pl
e-mail: info@elbud.sanok.pl

NAJWIĘKSZY WYBÓR NAJNIŻSZE CENY HURT-DETAL

- ☐ kable, przewody
- ☐ złącza kablowe i licznikowe,
- ☐ odgromówka
- ☐ oprawy oświetleniowe
- ☐ gniazda i wyłączniki
- ☐ telefony, domofony i videodomofony
- ☐ silniki i osprzęt automatyki

**PROJEKTOWANIE, WYKONAWSTWO, POMIARY
W BRANŻY ELEKTRYCZNEJ**

Zapraszamy!!! Codzennie: 7⁰⁰-17⁰⁰, Soboty: 7⁰⁰-14⁰⁰

KRZYŻÓWKA NR 40

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I – Nagroda rzeczowa – o wartości 30 zł ufundowana przez **FOTO-DOROTA** – ul. Żydowska 3; II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

**SPONSOREM
NAGRODY JEST
FOTO-DOROTA**
Sanok, ul. Żydowska 3
tel. 013 46 38 365

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie – przystawie.

**Burmistrz
Miasta Sanoka**
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta zostanie wywieszony Wykaz nr 11/06 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wiecyste bądź sprzedażą ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni tj. od 9 października 2006 r. do 30 października 2006 r.

**Towarzystwo Przyjaciół
Sanoka i Ziemi
Sanockiej**

**Komitet Wyborczy
Towarzystwa Rozwoju
Ziemi Sanockiej**

**Szanowni Państwo,
Członkowie i sympatycy Towarzystwa
Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej**

Przed niespełna dwoma laty Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej obchodziło 100-lecie powołania do życia Towarzystwa Upiększania Miasta Sanoka – organizacji prężnie działającej do I wojny światowej, skupiającej ludzi różnych profesji i stanów, przedstawicieli zamieszkujących Sanok Polaków, Żydów i Rusinów, których połączyła współpraca w dziedzinie upiększania miasta oraz inicjowanie i pielęgnowanie patriotycznych postaw wśród sanoczan. Z tego to okresu pochodzi dzieło usypiania na Górze Parkowej kopca poświęconego Adamowi Mickiewiczowi w 100-lecie Jego urodzin, czy też założenie Parku im. Fryderyka Chopina. W okresie II Rzeczypospolitej przemianowane na Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sanockiej inicjując powstanie Muzeum Ziemi Sanockiej objęło pieczę nad gromadzeniem zabytkami Ziemi Sanockiej. Szczególnie aktywnie Towarzystwo włączyło się w organizację największego w międzywojennym wydarzeniu dla Sanoka – Zjazdu Ziemi Górskich – ogólnopolskiej imprezy promującej kulturę ludów karpaccich od Żywca po Kołomyje. Powojenną działalność stowarzyszenie kontynuuje jako Towarzystwo Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka, a od 1999 roku, jako Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. W tym czasie Towarzystwo wydaje VIII edycję Rocznika Sanockiego – periodyku popularyzującego historię i dorobek gospodarczy i kulturalny Sanoka, or-

ganizuje odczyty i konferencje, emituje okolicznościowe medale i ustanawia odznakę „Zasłużony dla Sanoka”. Z inicjatywy Towarzystwa powstaje projekt pomnika Grzegorza z Sanoka, którego budowa wieńczy obchody 500 rocznicy śmierci wielkiego humanisty. Nawiązując do tradycji upiększania miasta, Towarzystwo organizuje konkursy na najpiękniejszy ogród w Sanoku i Powiecie Sanockim pn. „Mój ogród – moja wizytówka”. Ten krótki zarys historii TPSiZS nie odzwierciedla oczywiście wszystkich aspektów aktywności opartej na społecznej działalności jego członków, zarówno w przeszłości, jak i obecnie. Współczesne cele partyjnymi realizuje ponadpartyjnymi działaniami, czerpiąc idee z bogatej skarbnicy patriotycznej przeszłości swoich członków. Uważamy, że patriotyzm dzisiejszych czasów wymaga od współczesnych ludzi odpowiedzialności za swoją „małą ojczyznę” w każdym czasie i miejscu – w rodzinie, w szkole, w pracy i poza nią. Nie jest nim zapewne często obserwowana postawa bierności czy kontestacji, lecz mądrej aktywności na rzecz innych ludzi i swojego środowiska. Wyznając tę zasadę, postanowiliśmy włączyć się czynnie w nurt wydarzeń społecznych naszego miasta i Ziemi Sanockiej tworząc na okoliczność zbliżających się wyborów samorządowych **Komitet Wyborczy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Sanockiej**, składający się z członków i sym-

patyków naszego stowarzyszenia, ludzi różnych profesji i poglądów. Stawiamy sobie za cel wybór naszych przedstawicieli do Rady Miasta i do Rady Powiatu Sanockiego z wszystkich okręgów wyborczych. Poprzez radnych będziemy czynnie uczestniczyć w tworzeniu programów rozwoju naszego miasta i powiatu oraz ukierunkowywać działania władz samorządowych. Wiemy, że wspólnie możemy zrobić wiele dobrego, że Sanoczan i mieszkańców powiatu zawsze było i obecnie jest stać na postawienie się ponad podziałami. **Komitet Wyborczy Towarzystwa Rozwoju Ziemi Sanockiej** jest otwarty dla wszystkich, którzy inspirację do działań na rzecz Sanoka i Ziemi Sanockiej czerpią z chlubnej tradycji narodu i wybitnych osobistości naszego miasta. Zarówno w pracach Komitetu, jak i w samorządzie nie patrzymy na status społeczny czy zawodowy, przynależność do partii politycznych czy organizacji. Jedynym kryterium dla naszych kandydatów na radnych jest uczciwość oraz gotowość poświęcenia się pracy na rzecz naszej małej ojczyzny. 12 listopada spotkamy się wszyscy w lokalach wyborczych, by mądrze wybrać tych, którym powierzymy odpowiedzialność za nasze miasto i powiat. **Komitet Wyborczy Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej**

PLATNE OGŁOSZENIE WYBORCZE

**Zarząd Powiatu
w Sanoku**
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości Powiatu Sanockiego, objętych księgą wieczystą KW nr 67631, położonych w Sanoku, obręb Olchowce, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki:

- Nr 463/24 o pow. 0,1220 ha. Cena wywoławcza - 34.000,00 zł + 22% VAT
Wadium: 5.000,00 zł. Termin przetargu: 7 listopada 2006 r. godz. 10.
- Nr 463/25 o pow. 0,1053 ha. Cena wywoławcza - 30.000,00 zł + 22% VAT
Wadium: 4.500,00 zł. Termin przetargu: 7 listopada 2006 r. godz. 10.30.

Miejsce przetargu: Starostwo Powiatowe w Sanoku, ul. Kościuszki 36, pokój 22.
Wadium płatne w terminie do 3 listopada 2006 r. przelewem na konto Powiatu Sanockiego w Podkarpackim Banku Spółdzielczym w Sanoku 118642000 22001006582010001.
W/w działki przeznaczone są pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z dopuszczeniem usług nieuciążliwych. Szczegółowe informacje: tel. 013-465-76-12.

Rozwiązanie krzyżówki nr 38:

JAKI KRÓJ TAKI STRÓJ

1. Joanna Cieśla, ul. Dembowskiego, 2. Mariusz Jaklik, ul. Kochanowskiego, 3. Adam Rogowski, ul. Daszyńskiego.

Młodzi stalowcy grają w kratkę

Forma na biegunach

Występujące w ligach podkarpackich młodzieżowe drużyny Stali są już za półmetkiem rundy jesiennej. Wiedzie im się różnie – na przeciwnych biegunach znajdują się obie ekipy juniorów młodszych.



Juniorom Stali nie wiedzie się w tym sezonie. Najwyższa pora zacząć odrobić straty.

Znacznie lepiej radzą sobie juniorzy młodszy B. Zajmują 2. miejsce w tabeli, w sześciu meczach zebraли 13 punktów, na które złożyły się 4 zwycięstwa i remis. Jedynej porażki doznali z liderującą Stalą Rzeszów (1-5). W ostatniej kolejce rozgromili w Dębicy Wistokę aż 6-2, a 4 gole strzelił niezawodny Sebastian Sobolak, który ma już w dorobku 8 bramek. – Wreszcie gramy w składzie zbliżonym do optymalnego i są tego efekty – uważa trener Maciej Błażowski.

Starsi z juniorów młodszych, niestety, zamykają tabelę. W ośmiu spotkaniach zdobyli tylko 2 punkty. – Jeżeli chodzi o rocznik '90, to w klubie była luka i są tego efekty. Może lepiej pójdzie nam wiosną, gdy wróci lider zespołu Artur Burkiet, który ostatnio chorował – mówi trener Piotr Kot, któremu powodów do dumy nie dają też juniorzy starsi. Drużyna mająca walczyć o czołowe miejsca, zajmuje dopiero 8. lokatę

z dorobkiem 13 punktów. Na uznanie zasługuje jednak fakt najsolidniejszej obrony w lidze. W 10 meczach Stal straciła tylko 6 goli. Niestety, strzeliła ich też tylko 6. – Odkąd trenuję w Stali, to jeszcze nigdy moi podopieczni nie byli tak nieskuteczni. Napastników dopadła prawdziwa niemoc, w większości przypadków muszą ich wyręczać pomocnicy i obrońcy... – dodaje trener Kot.

Słowa pochwały należą się trampkarzom starszym, którzy mecze rozgrywają razem z juniorami młodszy B. I podobnie jak oni plasują się w czubie tabeli. W Dębicy też odnieśli zwycięstwo (2-1) po bramkach najsukuteczniejszego w drużynie Erwina Mielielczyzna. – Choć Daniel Góra przeszedł do starszej drużyny, idzie nam dobrze. Na następny sezon powinniśmy mieć naprawdę mocny zespół – uważa trener Janusz Szuba.

Duże rozbieżności są w trzeciej parze drużyn Stali. Nieźle radzą

sobie trampkarze młodzi, zajmujący 4. miejsce w tabeli. Jednak i oni grają w kratkę, bo słabo u siebie, a dobrze na wyjazdach, gdzie pokonali m.in. 2-1 prowadzącą w tabeli rzeszowską imienniczkę. – Drużyna ma potencjał, ale jest jeszcze mało zgrana, bo doszło kilku nowych zawodników – mówi trener Kazimierz Pastuszek. Prowadzeni przez Piotra Subika młodzicy starsi fatalnie rozpoczęli sezon, przegrywając pięć pierwszych spotkań. Ostatnio jednak łapią wiatr w żagle, czego dowodem dwa zwycięstwa, m.in. nad Stalą Mielec.

I na koniec drużyna orlików, grająca w klasie okręgowej. Chłopcy potrafią gromić rywali (m.in. 10-0 z Górnikami Strachocina) i doznawać zaskakujących porażek (1-4 z Przełomem Besko). – Ale na wiosnę weźmiemy rewanż i wygramy ligę – zapewnia trener Pastuszek. Trzymamy za słowo.

Bartosz Błażewicz

* Już w sobotę mecz z Sanem Lesko, inaugurujący rozgrywki III ligi. Na jaką lokatę możemy liczyć w trzecim sezonie gry TSV?

– W dwóch poprzednich zajmowaliśmy 6. miejsca, więc dobrze byłoby je poprawić. Droga do tego wiedzie poprzez miejsce w pierwszej trójce swojej grupy, dające awans do grupy finałowej. A nie da się ukryć, że skład mamy teoretycznie słabszy niż przed rokiem...

– Trener Jan Such bardzo chwali go za pracowitość i zaangażowanie na treningach. Na razie oczywiście nie ma miejsca w pierwszej szóstce, więc będzie występował w drugiej drużynie. Bo szkoda, żeby zawodnik z takimi warunkami siedział na ławce. Oczywiście, czasami może także wskakiwać do pierwszego zespołu.

* Wróćmy na III-ligowe parkiety. Które drużyny będą najtrudniejszymi rywalami TSV?

„siadła”, co niestety przełożyło się też na liczbę kibiców.

* Forma przygotowywana była m.in. podczas obozu na Słowacji...

– To było 10-dniowe zgrupowanie w Stropkowie, na które zabrałem 19 zawodników. Pracowaliśmy głównie nad motoryką, siłą i wytrzymałością, było też trochę elementów techniczno-taktycznych. Obóz scementował drużynę, która stanowi zgrany kolektyw.

Chcemy się liczyć

Rozmowa z Wiesławem Semeniukiem, trenerem siatkarzy TSV Mansard

* Dlaczego słabszy?

– Oprócz Tomka Kusiora, który przeszedł do Resovii, nie ma już Bartka Serwatki, Grześka Rachwalskiego i Daniela Owarzanego. Trzon stanowią więc będą: Maciek Wiśniowski, Maciek Kondykowski, Wojtek Kornecki, Krzysiek Kocur, Kamil Kocur, Piotr Sokołowski i Tomek Sokołowski jako libero.

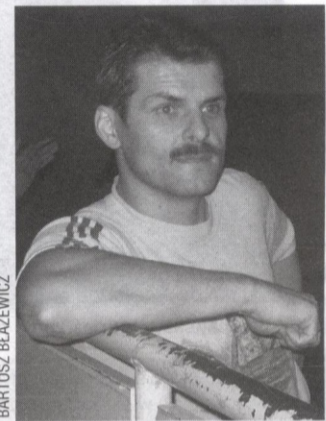
* A co z Grzegorzem Wolaninem? Podobno miał wrócić do TSV.

– Owszem, mówiło się o tym, ale Grzesiek nie trenuje z drużyną. Dlatego też na razie trudno mi brać pod uwagę jego ewentualny powrót do składu.

* Czy pana też zobaczymy na parkiecie?

– Zostałem zgłoszony do kadry drużyny, choć raczej na wszelki wypadek. Na rozegraniu coraz lepiej radzi sobie Krzysiek Kocur, w razie potrzeby zmieniać będą go juniorzy. Ale nie wykluczam wejścia na parkiet, zwłaszcza że jedyny występ w poprzednim sezonie przed własną publicznością nie wyszedł mi najlepiej. Chciałbym się zrehabilitować...

* A jak Tomasz Kusior radzi sobie w Resovii?



BARTOSZ BŁAŻEWICZ

– Z pewnością MOSIR Jasto, Bękitni II Ropczyce i Czarni Oleszyce. Oprócz Sanu w naszej grupie grają jeszcze Karpaty II Krosno.

* Liczy pan na wsparcie publiczności? Ostatnio frekwencja na trybunach była słabsza niż w inauguracyjnym sezonie TSV...

– Mam nadzieję, że wróci do poziomu z pierwszego sezonu, gdy na mecze przychodziło nawet po 200 osób. Początek poprzedniego też był niezły, ale po niespodziewanej porażce z Wisłokiem Strzyżów nasza gra

* Jaki jest obecnie największy atut TSV?

– Chyba kombinacyjny atak, którego dwa warianty nieźle opracowaliśmy. Poprawiła się też obrona pola i odbiór, z czym w poprzednim sezonie było trochę kłopotów. Natomiast dużo musimy jeszcze pracować nad zagrywką.

* Ile drużyn TSV wystartuje w rozgrywkach ligowych?

– Trzy – seniorzy i juniorzy w lidze podkarpackiej, a kadeci – jak przed rokiem – w lidze sanockiej.

* Jak wygląda finansowa kondycja TSV?

– W miarę stabilnie. Możliwe to było dzięki transferowi Tomka Kusiora do Resovii i przychylności sponsorów. Głównym została firma Mansard-Bis.

* Słowo na koniec?

– Sredeczne podziękowania dla wszystkich sponsorów, za pomoc w organizacji obozu sportowego i przygotowanie obydwu drużyn do rozgrywek. Przy okazji zapraszam wszystkich kibiców na nasze mecze. Dodam, że przewidzieliśmy dla nich promocję - karnet na cały sezon mogą kupić za jedyne 25 zł.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

Pewniak Tarapacki



Piotr Tarapacki pewnie wygrał turniej zakończenia sezonu dla seniorów na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego.

34-letni zawodnik odniósł trzy łatwe zwycięstwa, pokonując kolejno 6:0, 6:1 Wojciecha Balwierczaka, 6:1, 6:3 Jakuba Penara i w finale 6:1, 6:2 Mariusza Wójcika. Ten ostatni w półfinale po zaciętym pojedynku zwyciężył 7:6, 6:4 Damiana Śmietanę, który następnie w meczu o 3. miejsce pokonał Penara. Startowało 8 zawodników.

Na najbliższą sobotę planowany jest turniej zakończenia sezonu dla dzieci i młodzieży do lat 14. Początek o godz. 9.

Komplet Afrodyty

Zakończył się cykl rzeszowskich turniejów tenisowych „Talenty Podkarpacia”. W ostatnim kolejnym zwycięstwo odniosła Afrodyta Kardasz, z kompletem punktów wygrywając klasyfikację do 13 lat.

12-letnia Afrodyta w finale znowu pokonała (6:4, 6:2) rok starszą siostrę Żanetę, która w klasyfikacji łącznej zajęła 2. miejsce. Podobnie jak Aleksandra Silarska w kategorii do 17 lat, której nie pomogło nawet zwycięstwo w ostatnim turnieju.

W kategorii chłopców do 13 lat grało czterech reprezentantów SKT. Najlepiej wypadł Rafał Orliński, awansując do półfinału.

Sport szkolny

Lekkoatletyczne „Wierchy”

Kolejny sezon szkolnych zmagani rozpoczęty. Jak zwykle zainaugurowały go Lekkoatletyczne Mistrzostwa Powiatu. Rozegrane na „Wierkach” zawody podstawówek i gimnazjów zgromadziły łącznie około 300 dziewcząt i chłopców. Rywalizacja toczyła się pod dyktando „czwórki” (SP4 i G4), choć swą obecność zaznaczyli też reprezentanci szkół spoza Sanoka, zwłaszcza z Tarnawy Dolnej. Poniżej zwycięzcy poszczególnych konkurencji.

Szkoły podstawowe

Dziewczęta. Bieg na 60 m: Karolina Jarenko (SP2) – 8,94. Bieg na 600 m: Katarzyna Marciniak (Tarnawa D.) – 1.56;32. Skok w dal: Angelika Faka (SP4) – 4,12. Skok wzwyż: Monika Żak (SP4) – 135 cm. Rzut piłeczką palantową: Barbara Furtak (Tarnawa D.) – Irena Wójcik (SP1 Zagórz) – po 41 m.

Chłopcy. Bieg na 60 m: Jakub Nowak (SP3) – 8,61. Bieg na 1000 m: Marcin Krajnik (Tarnawa D.) – 3.29,99. Skok w dal: Piotr Jaklik (SP4) – 4,48. Skok wzwyż: Marek Gondke (SP4) – 130 cm. Rzut piłeczką palantową: Tomasz Słota (Łukowe) – 56,5.

Gimnazja

Dziewczęta. Sztafeta 4x100 m: G4 – 55,4. Bieg na 100 m: Karolina Wiatrak (G4) – 13,8. Bieg na 300 m: Wioletta Dygoń (Tarnawa D.) – 50,5. Bieg na 600 m: Monika Drwięga (G3) – 1.56,8. Skok w dal: Paulina Faka (G4) – 4,59. Skok wzwyż: Patrycja Wójtowicz (G4) – 140. Pchnięcie kulą: Patrycja Czaplina (G4) – 8,23. Rzut oszczepem: Olga Osękowska (G4) – 22,95. Rzut dyskiem: Sandra Brodzicka (G4) – 23,64.

Chłopcy. Sztafeta 4x100 m: G Tarnawa D. – 50,3. Bieg na 100 m: Jarosław Stach (G2 Zagórz) i Mateusz Folta (G4) – po 12,2. Bieg na 300 m: Mariusz Zacharski (G4) – 40,0. Bieg na 1000 m: Dawid Swalarz (Tarnawa D.) – 3.03,1. Skok w dal: Sebastian Sobolak (G1) – 5,56. Skok wzwyż: Krzysztof Radożycki (G1 Zagórz) – 160. Pchnięcie kulą: Mariusz Tomczyk (G1) – 12,31. Rzut oszczepem: Łukasz Piszko (G4) – 32,50. Rzut dyskiem: Piotr Hnat (Rakowa) – 33,90.

(emes, bb)

Nabierają tempa rozgrywki Sanockiej Ligi Halowej Piłki Nożnej. Świetnie radzą sobie nowe drużyny, które wygrały aż trzy mecze. Hitem drugiej kolejki miał być rewanż za finał poprzedniego sezonu, w którym Geo-Eko pokonało Kingsów.

Miał być, gdyż w odróżnieniu od wspomnianego finału, mecz nieco rozczarował. Choć nie zabrakło analogii – obrońcy tytułu znowu prowadzili 2-0, a na liście strzelców ponownie znaleźli się Piotr Tarapacki (Geo-Eko) i Dariusz Sieradzki (Kings Horn). Tym razem Kingsom udało się jednak doprowadzić do remisu. Podziałem punktów zakończył się też pojedynek policjantów z Trans Gazem. Dłuższe rozpamiętywać będą go mundurowi, którzy po niespełna kwadransie prowadzili już 4-0, a wszystkie bramki zdobył Artur Wojtowicz. Tak podrażniło to ambicję prowadzącego w klasyfikacji strzelców Daniela Pruchnika, że odpowiedział trzema golami i panowie zrównali się w tabeli.

W pierwszej kolejce jedynym zwycięskim beniaminkiem był Football Club, tym razem aż trzy drużyny pokusiły się o komplet punktów. Wzmocnione obecnie i byłymi stalowcami No Logo rozgromiło PBS, zwycięstwa bez straty bramki odniosły drużyny Football Clubu i Magistratu. Wysokie w tym sezonie aspiracje potwierdziła drużyna z Leska, którą poważnie zasilił Szymon Gołda. Były piłkarz Stali zdobył dwa gole w meczu z Harnasiem, pewnie wygranym 7-4. W efekcie „słodkie chłopaki” wskoczyły na fotel lidera.

Sezon żeglarski na finiszu. W klasyfikacjach Pucharu Soliny nasi zawodnicy znowu musieli uznać wyższość rywali, chociaż podczas Regat Zakończenia Sezonu odnieśli podwójne zwycięstwo.

Łodzie odpływają

Klasę sportową wygrał Marek Sawicki z Naftowca, a turystyczną Aleksander Lenczyk z Albatrosa. Ten drugi bardzo dobrze zaprezentował się także podczas wcześniejszych Regat Nocnych „Non Stop Dookoła Zalewu Solińskiego”, zajmując 2. miejsce w klasie T2.

Klasyfikację Pucharu Soliny zdominowali żeglarze z okręgu rzeszowskiego. Naszym poszło słabiej, niż można było się spodziewać. Najwyższą lokatę zajął Łukasz Wójcik z Albatrosa, 2. w klasie omega. Miejsce 3. wywalczyli: Lenczyk w T2 i Jerzy Kusiak (Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie) w T3.

(blaz)



Aleksandrowi Lenczykowi na łodzi często towarzyszy wnuk Julek Jr., najmłodszy soliński żeglarz.

Chybiło drugi

Dobiega końca rywalizacja o Grand Prix okręgu krośnieńskiego w wędkarstwie muchowym. Podczas zawodów na Sanie w Łączkach 2. miejsce zajął Piotr Chybiło.

Muszkarcz z koła nr 1 złowił aż 17 lipieni, tylko o jednego mniej niż Piotr Marchewka z Jasła, który wygrał drugi raz z rzędu. Punktowało jeszcze siedmiu zawodników „jedyńki”: 4. był Grzegorz Szmiłyk, 6. Robert Woźny, 9. Janusz Jędrzejczyk, 10. Bogdan Lisiewski, 11. Janusz Benedyk, 17. Ryszard Cieślik, 20. Adam Skrechota. W klasyfikacji łącznej wyraźnie prowadzi Piotr Konieczny z Rymanowa, bardzo bliski obrony ubiegłorocznego sukcesu. Najwyżej z sanoczan plasuje się Lisiewski, zajmujący 6. miejsce.

bart

Nikt nie obiecywał, że będzie lekko

Rozmowa z trenerem hokeistów KH Andrzejem Słowakiewiczem po zakończonej I rundzie rozgrywek

*** Cud się nie wydarzył. Jak wynika z tabeli, KH zajmuje ostatnie miejsce (z dorobkiem 3 pkt.), wyraźnie ustępując rywalom. A jak pan to ocenia?**

– Jest tak, jak się spodziewałem. Gramy zespołem najmłodszym w ekstraklasie i najbardziej amatorskim. Trudno było oczekiwać jakichś niezwykłych wyczynów. Myślę jednak, że nie sprawdzili się katastroficzne scenariusze pewnych „ekspertów od hokeja”, a nawet niektórych zawodników, którzy wrócili nam porażki różnicą dwudziestu bramek. Tymczasem nasza średnia przegrana z I rundy wynosi 2 do 6, co nie jest najgorszym wynikiem. Gdy porównuję ją z I rundą ubiegłego roku, kiedy na lodzie grała doświadczona drużyna „gwiazd”, mamy zdecydowanie lepszy stosunek bramek i 1 punkt więcej.

*** Mogłoby być jeszcze lepiej, gdyby nie ogromna ilość kar. Nie jest pan w stanie poskromić temperamentów swoich podopiecznych?**

– Nie jest to wcale takie proste. To wynika z braku umiejętności technicznych i słabej gry ciałem. Pokutują stare nawyki gry kijem, której przepisy nie tolerują. Próbuję to zmieniać, zwracając szczególną uwagę na te elementy podczas treningów, jednak efektów jeszcze nie widać. Nie kłamię natomiast statystyki. Średnia kar w meczu wynosi u nas 25 minut i 40 sekund i jest najwyższą w ekstraklasie.

*** Z których rozegranych meczów jest pan najbardziej zadowolony?**

– Pierwszeństwo daję – oczywiście – wygranemu meczowi z TKH Toruń. Była walka, dobra obrona, wyjątkowa skuteczność i szczęście, czyli wszystko, co potrzebne jest do



*** Jak pańska młodzież znosi porażki?**

– Bardzo dzielnie. Oni więcej myślą o tym, że grają w ekstraklasie przeciwko najlepszym drużynom w kraju, że walczą ramię w ramię z reprezentantami, niż o tym, że przegrywają. Mają przy tym świadomość, że jeszcze dużo im trzeba, aby błyszczeć na lodzie, aby wygrywać. I słusznie.

*** Czy można już mówić, że czynią postępy?**

– Powiem tak: na pewno trochę się nauczyli, trochę się ograli, więc niewątpliwie grają lepiej. Ten postęp jest, ale dokonuje się normalnie, czyli małymi krokami. Ja nie jestem cudotwórcą, aby go przyspieszyć.

*** Niektórzy nawet są zdania, że pracujecie za ostro, że te młode organizmy, nie przyzwyczajone do tak dużego wysiłku, mogą nie wytrzymać. Co im pan odpowie?**

– Potwierdzę, że trenujemy bardzo mocno, ale też dodam, że będziemy jeszcze mocniej. I niech nikt się nie obawia, że się przetrenują. Słowa te kieruję zarówno do wszystkich zawodników, jak też do kibiców.

i studentów oraz kilku pracujących zawodowo. Nie w hokeju. Żeby te kłocki poukładać, trzeba naprawdę dokonywać cudów. To jest naprawdę najbardziej amatorska drużyna w polskiej ekstraklasie. A może i w Europie...

*** Jeszcze rok temu na to pytanie niejedni kibic odpowiedzieli: brak dyscypliny. A pan nie dostrzega tego problemu?**

– Może tak było, coś na ten temat słyszałem, ale to już przeszłość. Uważam, że to już nie ten zespół i nie ta dyscyplina. U mnie jest to podstawa i każdy musi być tego świadom. Albo się dostosuje, albo będziemy musieli się rozstać.

*** Proszę mi powiedzieć, czy jest pan w pełni zadowolony z hokeistów słowackich? Zdania „loży ekspertów” w tej kwestii są bardzo podzielone...**

– Powiem tak: na pewno nie są to zawodnicy z najwyższej półki, ale tacy kosztują niewspółmiernie więcej. Klubu na takich nie stać i należy sobie z tego zdać sprawę. Jest i druga kwestia: żeby obcokrajowcy „zagrali” to musi być drużyna. Zgrana, zdyscyplinowana taktycznie, w której każdy zawodnik ma swoje zadanie do wykonania. U nas tego jeszcze nie ma. Stąd nawet dobry hokeista zagraniczny nie jest w stanie zademonstrować swoich możliwości. Uważam, że Zetik jest bardzo waleczny, niezły technicznie i potrafi celnie trafić, a Vrtik i Melherczik są dobrimi obrońcami, którzy z meczu na mecz powinni grać coraz lepiej. Dajmy im trochę czasu na adaptację w nowym zespole.

*** Przed drużyną II runda. Co będziecie chcieli w niej osiągnąć?**

– Chciałbym, aby drużyna grała lepiej niż w I rundzie i osiągnęła lepszy wynik. Dla mnie to będzie sprawdzian czy robimy postępy, czy wyciągamy wnioski, czy zdobyte doświadczenie przekłada się na lepszą grę.

*** Na koniec tej rundy dojdzie do podziału ekstraklasy na dwie grupy, A i B. Kto, według pana, zagra w tej drugiej, w której my będziemy walczyć?**

– Moim zdaniem będą to: Unia Oświęcim, Naprzód Janów, KTH Krynica i KH Sanok.

*** Kibiców bardzo interesuje, czy dojdzie jeszcze do wzmocnienia naszej drużyny. Wszak dwa miejsca dla „innostranców”, po wyjeździe Michałki i Penxy, pozostają wolne...**

– Marzy mi się wysokiej klasy obrońca i świetny środkowy napastnik. Ale to tylko sfera marzeń. Może Święty Mikołaj sprawi nam taki prezent. Wspólnie z prezesem J. Oklejewiczem napisaliśmy do Niego list. Zobaczymy jak go potraktuje.

Marian Struś

Lubię jak nasi stalowcy wygrywają z rzeszowską Stalą. Wtedy z dumą mówię, że stal stali nie równa, a nasza jest twardsza i lepsza. Miło robi się też na sercu, gdy gwiazdorzy ze stolicy województwa dostają baty na prowincji. Tym razem jednak nasi piłkarze nie dali mi powodów do takiej satysfakcji, przegrywając 0-1.

Stalowe derby dla Rzeszowa

A chcieli. Zaczęli z dużym impetem i już w 10 minucie wydawali się, że główka Daniela Niemczyka niechybnie wylądował w bramce Rafała Pomianka. Niestety, minęła słupek. Potem, w 36 minucie, Maciej Kuzicki oddał kąśliwy strzał, którego przeciętny bramkarz nie zdołałby wychwycić. Pomianek zdołał. Po przerwie na nic złego też się nie zanosilo. W 48 min. Niemczyk dostał piękną piłkę od

czarzowi Wolański, a ten spychany na bok od bramki przez Marka Węgrzynę, zdołał złapać na wyroku Pietrzkiwicza i oddać celny strzał do siatki. Tak padł jedyny w tym meczu gol. – Szczoczarz był na ewidentnym spalonym. Widzieliśmy to dokładnie. Sędzia nie mógł tego nie widzieć. Przydrukuwał... – mówił gniewnie Jurek Pietrzkiwicz. Wpuszczenie w bój trzech świeżych zawodników – Pawła Kosiby,

To zdanie podzieliło zapewne wielu kibiców. Ja na pewno.

Ryszard Federkiewicz bardzo przeżywa każdą porażkę. Tę „rzeszowską” potwornie. Tak chciał kolegom z Rzeszowa utrzczyć nosa. Niestety. Jemu utarło. Poproszony o ocenę występu swoich piłkarzy powiedział: – Zasluzylismy co najmniej na remis i mogliśmy pokusic się o zwyciestwo. Bylismy czesciej przy pilce, w niczym nie ustujac



W derbowym pojedynku ze Stalą Rzeszów napastników sanockich (na zdjęciu Fabian Pańko) często pilnowało kilku rywali.

Kuzickiego, huknął z 18 metrów jak z armaty, ale piłka, jak zazwyczaj, poszybowała tuż ponad poprzeczkę. Dziesięć minut później główkował Marcin Gawłowicz, ale też niecelnie. I od tego momentu rzeszowiacy jakby powoli zaczęli nabierać wiatru w żagle. Sanoczanie z kolei sprawiali wrażenie, jakby przestali wierzyć, że Pomianka można pokonać.

Dramat nastąpił w 57 minucie i to nie bez udziału warszawskich arbitrow. (– Muszą aż z Warszawy przyjeżdżać? Chyba po to, aby za Legię się zemścić – rozlegało się z trybun.) Piłkę wypuścił Szco-

Fabiana Pańki i Dariusza Jęczkowskiego – niewiele zmieniło. Ładna bomba Nikodego z 25 metrów minimalnie minęła cel, podobnie jak przewotka Kosiby. Potem goście mieli dwie dobre sytuacje, z których mogły paść bramki, lecz nie popisali się piłkarskim kunsztem. W końcówce znów ruszyli nasi. W 76 min. niecelnie główkował Pańko, zaś w 84 – ładny strzał Niemczyka po ziemi obronił Pomianek.

I gwizdek. Wielka radość w obozie rzeszowskim, smutek wśród gospodarzy. – Wolałbym dwa inne mecze przegrać, a ten wygrać – odezwał się ktoś z ławki rezerwowych.

Marian Struś



Milosz Zetik (w środku) staje się ulubieńcem kibiców KH, którym imponuje swą walecznością i techniką.

wygrywania. Dobrze graliśmy w Sosnowcu z Zagłębiem, przegrywając do 50 minuty 3-2, brakło sił i szczęścia w końcówce. Dobre było 20 minut gry w Oświęcimiu. I to w zasadzie wszystko.

*** A czy jest coś, co panu przeszkadza w pracy?**

– Owszem, niepełna frekwencja na treningach. Średnia wynosiła 65 procent. Ale coś można zrobić, gdy ma się w drużynie 17 uczniów

Marian Struś

Żółta kartka dla kibiców

Nadmiar kadmida potrafi zaszkodzić. Takie wrażenie można odnieść obserwując sanockich kibiców hokejowych. Pochwałami, jakie kierowaliśmy pod ich adresem, można by obdzielić co najmniej kilka klubów. To im przypisaaliśmy miano budowniczych Sanockiej Republiki Hokejowej i zaszczytny tytuł najlepszych kibiców hokejowych w Polsce. Tymczasem rozpuszczeni „gwiazdorzy” wybrali się na mecz do Krynicy, gdzie pokazali się z jak najgorszej strony. Z sektora, który zajmowali, zionęto „pepsi-colą” i rynsztokiem. Okrzyki, jakie wznosili,

były wstrętne, wulgarnie, wręcz chamskie. Na pewno nie pomogły drużynie w grze. Równocześnie wystawiali jak najgorsze świadectwo im samym, także Sanokowi. Poproszony o ocenę ich zachowań prezes KH Jan Oklejewicz użył wielkiej dyplomacji, mówiąc: – Uważam, że mamy bardzo dobrych kibiców, jednakże przypadek Krynicy nie powinien się powtórzyć. Zapracowali na dobrą opinię, szkoda to niszczyć. Co gorsze, złe nawyki z Krynicy coraz częściej przeszczepiane są na grunt sanocki. Na Torsanie jakoś ginęły w parkowych drzewach, w Arenie

zgrzytają potwornie. A już na stronach internetowych przyprawiają o mdłość. To nie jest nawet język środowisk więziennych, ani slumsów. Jest od nich jeszcze gorszy. Zwracając nań uwagę kibice innych klubów, przypisując Sanokowi miano chamskiego, prowincjonalnego zadupia. Z bólem w sercu wręczam grupie kibiców żółtą kartkę, która powinna przynieść otrzeźwienie. Jeszcze jest czas, aby wszystko naprawić i pokazać w Polsce, że to były tylko chwile słabości, jakie każdy ma prawo przeżywać. Miasto hokeja także.

emes

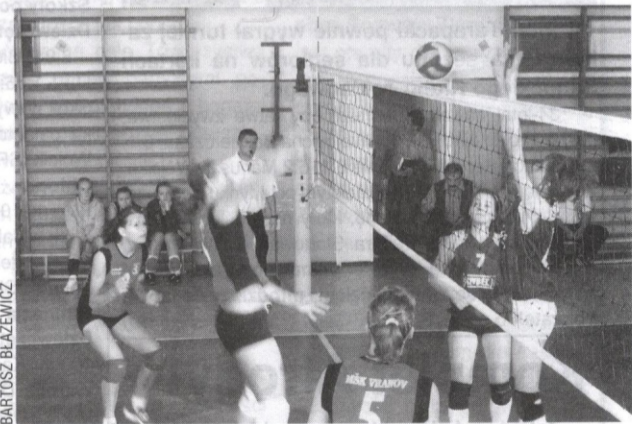
Jarosław lepszy

Międzynarodowy Turniej Juniorek w Piłce Siatkowej „O Puchar Burmistrza Sanoka” zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Sanu Jarosław. Drugie miejsce zajęła Sanoczanka.

Trzy najlepsze drużyny wygrały po dwa mecze, ale tylko jarosławianki zanotowały jedno zwycięstwo bez straty seta, co w efekcie zadecydowało o ich sukcesie. Sanoczanka i Sokol Vranov miały równą liczbę punktów, ale gospodynie osiągnęły lepszy „mały bilans”, nadto wygrały bezpośredni pojedynek ze Słowaczkami.

Mimo 3. miejsca siatkarki z Vranova zgarnęły dwa wyróżnienia indywidualne: najszlachetniejszą była Mirosława Kijakova, a w roli libero najbardziej podobała się Andrea Koritkova. Najlepszą atakującą została Katarzyna Kruba (San), a rozgrywającą Karolina Fedczak (Sanoczanka).

– Pierwszy raz graliśmy w tym składzie, więc dziewczęta rozkręcały się z meczu na mecz. W spotkaniu z Vranovem było już naprawdę nieźle. Szkoda trochę meczu z Sanem, gdyż ze względu na uraz jednej z rywali, po drugim secie musiałem jechać do szpitala. Pod moją nieobecność dziewczęta słabiej rozpoznały decydującą partię i potem nie dały już rady odrobić strat, przegrywając 23:25 – powiedział trener Karaczkowski. (b)



SOKOL VRANOV – SAN JAROSŁAW 2:1 (20, 21, -23)
SANOCZANKA – MLYNSKA STROPKOV 2:1 (7, -23, 9)
SANOCZANKA – SAN JAROSŁAW 1:2 (-14, 22, -23)
MLYNSKA STROPKOV – SOKOL VRANOV 1:2 (-16, -17, 23)
SAN JAROSŁAW – MLYNSKA STROPKOV 3:0 (16, 17, 7)
SANOCZANKA – SOKOL VRANOV 2:1 (-19, 20, 13)

Sanoczanka: B. Bryndza, Haduch, Fedczak, Drwięga, Czapla, Jezior, R. Bryndza (libero) oraz Radwańska, Drabik, J. Florczak.

Rusza Sanocka Liga Piłki Siatkowej. Inauguracyjny turniej kobiet rozegrany zostanie we środę (godz. 17) w Zespole Szkół nr 2. Dwa dni później rywalizację rozpoczną mężczyźni.